Ner 132. Kraków 14 Czerwca — Czwartek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 czerwca.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby niższej angielskiej odbyła się według wczorajszego telegramu pogadanka. Jest to zwyczajem przyjętym w parlamencie angielskim, że w przedmiotach ważnych politykę W. Brytanii dyplomatycznie obchodzących nie bywa rozpraw czyli tak zwanej właściwej dyskusyi. Dyskusya bowiem w parlamencie angielskim nie jest nigdy bez skutku, już przez to samo, że wobec odpowiedzialności rzeczywistej nie fikcyjnej ministrów, zawsze aż do pewnego stopnia wiąże politykę gabinetu. Tam więc gdzie gabinet polityki swej wypowiedzieć albo niechce albo nie może, a tak bywa zwykle w dyplomatycznych kwestyach lub w sporach obcych w toku właśnie będących, ministrowie zastrzegają sobie, aby w tym przedmiocie dyskusyi nie było. Tak uczynił p. Gladstone, gdy p. Kinglake przemówił o obecnem położeniu Europy. Co atoli nie przeszkadza bynajmniej, aby o niem rozmawiać nie miano. W takiej rozmowie, *conversation*, zabierają głos i ministrowie, ale nie już jako członkowie gabinetu lecz tylko parlamentu. Taka pogadanka, z taktem politycznym prowadzona, wyświeca nieraz zdanie parlamentu, które w Anglii zgadza się zwykle z opinią publiczną i służy nie tylko gabinetowi za skazówkę, ale oraz świadczy o kierunku polityki i usposobieniu kraju.

W rozmowie poniedziałkowej usposobienie parlamentu okazało się, jak zawsze pokojowe, co już aż nadto wiadomo. Ale stanowcza przychylność okazana Austryi dowodzi, że po jej stronie Anglia widzi swój interes, bo wiadomo także, iż tylko interes kieruje jej sympatyą. Przemawiano za Austryą w kwestyi zarówno Księstw zaelbiańskich, jak i weneckiej, a ministrowie starali się tylko sprawy te rozłączyć, p. Gladstone zaś uważał, że pierwsza z nich a nie druga wojnę sprowadzi, jakby tym sposobem starał się usposobienie przeciwne Włochom osłabić.

I nie wypadało też mówić inaczej ministrowi, który przeciw Neapolowi otworzył wojnę sławną o więzieniach broszurą. Lecz nic to nie pomogło. Parlament zapomniał o polityce angielskiej podczas wypadków we Włoszech; zapomniał i o pomocy morskiej danej Garibaldemu, i o artylerzystach, których mu pożyczał, i o namawianiu do anneksyi zwłaszcza krajów papieskich, zapomniał nawet, że ajenci angielscy we Włoszech zawsze ze stronnictwem ruchu są związani, że była chwila, gdzie Włochy na Anglię przeciw wpływowi francuskiemu liczyli; dość, że Włochy mają dziś przeciw sobie sympatye angielskie, stanowiąc przeszkodę do utrzymania pokoju, którego Anglia sobie życzy. I dziwić to nie może bynajmniej, bo zawsze taką była polityka angielska. Sprzyjała Włochom tylko przez nienawiść ku papiestwu i na przekór Francyi. Podbudzała ich do jedności z tylo, o ile spodziewała się tym sposobem zwalić papiestwo i zaszkodzić Francyi.

Jeżeli zaś w kwestyi Księstw Zaelbiańskich Austrya posiada sympatye Anglii, jak powiada p. Gladstone, to podobno nie tylko dla tego, że ma słuszność po sobie, bo o to Anglii zwykle mało chodzi, ale że w tej sprawie Anglia uważała Austryę na swą wyręczycielkę. Nigdy Anglii nie było na rękę, aby Prusy przez zabór Księstw, stały się panami morza północnego. Spodziewała się Anglia, że Austrya tego niedopuści. Pomódz jej, to niezgodne z egoizmem angielskim, ale Austrya broniąca aneksyi Księstw, ma sympatye Anglii po sobie. Prusy anneksyi Księstw zrzec się nie mogły: to powtarzaliśmy od początku sporu z Danią. Dziś Prusy są w posiadaniu Szlezwiku i Holsztynu, Austrya cofa się z Altony, Stany w obu Księstwach zwołane, łatwo bardzo pod naciskiem wojskowego zajęcia oświadczyć się mogą za Prusami — cóż wtedy? Pozostaje Bundestag. A jeżeli ten na czwartkowem posiedzeniu nie zawotuje mobilizacyi, nie przedsięweźmie kroków stanowczych — cóż wtedy? Skoro Austrya przeniosła prawa na Bundestag, niema już dla niej przeto w sprawie Księstw sprawy niemieckiej; pozostaje tylko sprawa między Austryą i Prusami co do wynagrodzenia za koszta wojny i kompensaty za połowę zdobyczy na Danii, a oraz sprawa eropejska o powiększenie się Prus terrytoryalne. Czyby w przewidzeniu tej europejskiej sprawy, Anglia już w parlamencie przeciw „bezsumiennej" polityce hr. Bismarka występowała?

Nakoniec owo tak wyraźne wystąpienie sympatyj austryackich w parlamencie angielskim naprowadza także na myśl, że nie bardzo chętnem okiem widziałaby Anglia wszelkie zbliżenie się Austryi do Rosyi. I tutaj interes angielski jest bodźcem. Żadne zbliżenie się, a cóż dopiero mówić o przymierzu między temi mocarstwami, nie mogłoby pominąć kwestyi wschodniej. To strona najdrażliwsza dla Anglii. Dość na tem, że w chwili gdy starano się Austryę w jak największem ukazać odosobnieniu, wmawiają w nią z jednej strony przymierze z Rosyą, i to tak dalece, że ciągle krążą baśnie o pomocniczych korpusach rosyjskich, wysyłanych to w jedną to w drugą stronę, nawet aż na brzegi Adryatyku, i to zanim się nawet wojna rozpoczęła, zanim nawet wiadomo, kiedy się zacznie i z kim i o co; a z drugiej znów strony w parlamencie angielskim usprawiedliwiają jej zastrzeżenia co do konferencyi, przyznając słuszność jej polityce i zapewniając o sympatyach Anglii. Zdaje się więc, jak pisaliśmę wczoraj, że w tem położeniu, w jakiem dziś stoją rzeczy, Austrya nie potrzebuje ani pomocy rosyjskiej ani sympatyj angielskich. *On ne prête qu'aux riches* — mówi przysłowie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 czerwca.

— *r.* Dziś wniosek austryacki domagający się egzekucyi związkowej przeciw Prusom w myśl art. 19 traktatu dodatkowego wiedeńskiego na posiedzeniu Bundestagu ma być wniesionym. Jak zapewniają, rząd niewątpliwie na większość głosów liczyć może, egzekucya przeto będzie uchwaloną, i to jak dodają, z poleceniem bezzwłocznego przystąpienia do takowej przez mocarstwa egzekwujące, a więc i przez Austryę w pierwszym rzędzie. Przyczyną dotychczasowej opieszałości rządu związkowego w załatwieniu tej sprawy mają być układy o zmianę garnizonów w twierdzach związkowych, nie zaś, jak przypuszczano, niedecyzya niektórych dworów niemieckich, zawsze bojaźliwych i niedowierzających. Z łatwych do pojęcia przyczyn chciano przed zapadnięciem dalszych uchwał przeciw Prusom, uwolnić twierdze związkowe z kontyngensu pruskiego, zapobiegając tem samem walce ulicznej, którąby w toku wypadków niechybnie krwią zbroczyła bruki dwu najznaczniejszych miast Niemiec zachodnich, Moguncyi i Frankfurtu. Darmstadt, jako najmocniej podobnemi wypadkami zagrożony, najenergiczniej sprawę zmiany załóg popierał, nie mało przyczynił się też do tej dotyczącej uchwały Bundestagu wzgląd na opinię publiczną, którąby tą najobydniejszą formą wojny domowej boleśnie bezwątpienia dotkniętą została. Zwłoka ta nie będzie zresztą bez pożytku dla państw związkowych, wystarczy ona bowiem do uzupełniania organizacyi wojskowej i ostatecznej dyzlokacyi siły zbrojnej.

Z pogłoską o koncentracyi wojsk rosyjskich wzdłuż kolei warszawsko-wiedeńskiej, łączy się cały szereg najpotworniejszych kombinacyj i wniosków. Na podstawie pewnych informacyi mogę was zapewnić, że jeśli nie wszystkie, to większa ich połowa najmniejszej nie ma podstawy. Dopóki Francya nie wyjdzie z zapowiedzianej neutralności, Rosya toczącej się walce spokojnie przypatrywać się będzie, ograniczając się jedynie do wystawienia dość znacznego korpusu obserwacyjnego na granicy szlązko-galicyjskiej, podobnie jak Francya w Alzacyi i w Sabaudyi. Niepotrzebuję wam dodawać, że w pogłoskach o założeniu obozu rosyjskiego pod Preszburgiem, o wysłaniu wojsk rosyjskich do Włoch, o przeznaczeniu tychże do Bośnii i Hercogowiny, nie ma słowa prawdy. Gabinet wiedeński dobrze o tem jest przekonany, że każdy krok tego rodzaju postawiłby go w otwartej nieprzyjaźni z Francyą, a nie lekceważąc bynajmniej potęgi caratu, każdy przyzna, że przymierze z Rosyą nie równoważy wcale nieochybnej wojny z Francyą na szali grożących Austryi ewentualności.

Paryż 9 czerwca.

La Presse, która miała przez niejaki czas stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych i odbierała stamtąd wiadomości, przerzuciła się w opozycyą i obwinia rząd wraz z kilku innemi dziennikami, że to on zerwał konferencye. Niepodobna przypuścić, aby słowa te wyszły z samej redakcyi; mogą one być skutkiem długich związków p. Cucheval Clarigny z ambasadą austryacką. Pan Cucheval domaga się, aby podczas rozpraw nad budżetem, Izba zażądała tłumaczenia od rządu i wyjaśnienia dalszej jego polityki. Czyni on to przez miłość pokoju, ową miłość, której dążenie dawno można było odgadnąć. To pewna, że od mowy w Auxerre, Cesarz prowadzi sam na swoją rękę sprawy zewnętrzne a ministrowie są prostemi narzędziami: p. Drouyn de Lhuys służy mu do pisania, p. Rouher do mówienia, p. Fould do płacenia. Dziś miał przybyć do Paryża kuryer od ks. Grammonta z odpowiedzią austryacką i zaraz po jej odebraniu miała się zebrać rada tajna, do której przywołano ministrów. Opinia publiczna radaby, aby Francya trzymała z Austryą. W projekcie zredukowania ustępstw, Cesarz posłał jen. Frossard nad Mincio. W tej chwili nie ma jeszcze nic pewnego, jak się rzeczy obrócą. *Constitutionnel* uspokaja ciągle i powtarza, że w razie wybuchu wojny, Francya słuchać będzie tylko swych interesów. Emil de Girardin domaga się w celach ustalenia pokoju, zdecydowania się natychmiast Francyi czy na stronę Prus czy na stronę Austryi. Tego może pragnąć Rosya a nie Francya. Francya i Rosya czekają z decyzyą, bo wiedzą dobrze, że znajdą się przeciw sobie. W wypadkach, które się gotują, pocieszającemi są dobre stosunki Anglii z Francyą. Ma tu przybyć lord Clarendon i cel jego podróży ma być ważny, traktatowy, przymierzowy. Ks. Napoleon miewa często narady z Cesarzem.

A kiedyż nareszcie Niemcy się pobiją? Oto dzisiejsze wołanie Paryża. Paryż nudzi się tą przewłoką.

Bawią tu: marszałek Barjatyński i hr. Orłow-Dawidow. Pierwszy dopiero co wrócił z Petersburga, dokąd był się udał dla powinszowania Carowi szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Cesarz posyła jednego ze swych adjutantów z listem do Papieża i z instrukcyami do jen. Montebello i hr. Sartiges.

P. Drouyn de Lhuys złożył Izbie dokumenta dyplomatyczne dotyczące Mexyku. Potwierdzają one, że Cesarz posłał przez barona Saillard projekt odwołania wojsk na co przystał Maksymilian I. Cesarz zażądał potem spłaty pretensyj francuskich na 50 milionów. I na to przystał Cesarz Mexykański, ale z redukcyą do 40 milionów. Nakoniec Cesarz zażądał gwarancyi pożyczki zawartej we Francyi i w tym celu zaproponował oddanie w ręce Francyi komór celnych w Vera-Cruz i Tampico. Maksymilian I nie odpowiedział dotąd na tę propozycyą. W skutek tego spadły obligacye mexykańskie.

Izba zajmuje się jeszcze projektem do prawa o umorzenie długu krajowego. W toku rozpraw odznacza się p. de Forcade de la Roquette, były minister finansów. Wykazał on opozycyi, że umorzenie było ciągle gwałcone za Ludwika Filipa, i że zostało zniesione przez Rzeczpospolitą, że rząd obecny choć ogranicza sumy, które mają być na to użyte, stara się szczerze, aby dług był umarzany. Dziś Izba wyznaczy dzień, w którym mają się zacząć rozprawy nad budżetem. Rząd chciałby je zwlec do 14go b. m. Opozycya przeciwnie domaga się, aby rozprawy zaczęły się pojutrze. W toku tych rozpraw p. Rouher będzie bronił polityki Cesarskiej tak w Mexyku jak w Europie.

Mamy czas gorący. Cesarstwo nie wyjeżdżają na wieś.

Kraków 13 czerwca. W tych dniach duchowieństwo parafialne Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego otrzymało drogą okólnika następujące pismo swego Arcybiskupa, rozesłane za pośrednictwem dekanatów z żądaniem poświadczenia, iż było czytanem:

(poufne) Uznając potrzebę wskazania duchowieństwu obu moich archidyecezyj kierunku, jakiego się osobom służbie kościelnej poświęconym w kwestyach czy to czysto, czy przeważnie politycznych trzymać wypada, postanowiłem skreślić po krótce w niniejszej odezwie kilka uwag w tej mierze i przesłać je Prześwietnemu Konsystorzowi z poleceniem, aby takowe przez XXJ Dziekanów *via cursoria* do wiadomości Duchowieństwa spiesznie podał.

Zalecenie Apostoła Św., aby poświęcone Bogu osoby do praw świeckich się nie mięszały — „żaden służąc żołniersko Bogu nie wikle się sprawami świeckiemi" — 2 Tym. 2 w 4 nigdy może więcej nie zobowiązało Duchowieństwo jak w dzisiejszych czasach, w których interesa doczesne dziwną nad wiecznemi wzięły przewagę, do jak najzupełniejszego od nich stronienia i przypominania tym sposobem wiernym, iż istnieją wyższe jeszcze i ważniejsze sprawy, ku którym przedewszystkiem umysły i serca chrześciańskie zwrócone być powinny. Ta potrzeba jest tem nieodzowniejszą im wyraźniej doświadczenie codzienne naucza, do jak wysokiego stopnia zwykły się rozżywiać namiętności ludzkie, skoro polityczne preokupacye opanują serca i zacierać w nich poczną zbyt szybko pamięć o wszelakich innych obowiązkach, nałożonych przez prawo Boskie kościelne lub cywilne, oraz i takich, które wypływają z samego powołania i położenia, jakie każdy zajmuje w społeczeństwie.

Oprócz jednak potrzeby dania przez prowadzenie się Duchowieństwa w podobnych kwestyach zbawiennego ludowi wiernemu przykładu, inna jeszcze okoliczność obostrza ów obowiązek stronienia od podobnych zatrudnień, a tą jest trudność zadosyć uczynienia rozmaitym a niezbędnym potrzebom służby kościelnej, albowiem rozdzielają się tym sposobem siły pomiędzy nią, a służbą czysto cywilną i polityczną.

Do przypomnienia Duchowieństwu memu tej głównej zasady, która nas wszystkich przez wolę Chrystusa Pana, od światowych zatrudnień usuwa, daje mi szczególniej powód przeświadczenie, iż w krótkim czasie zapewno powołani zostaną obywatele zamieszkujący obie moje archidyecezye do wyborów posłów składających Izbę poselską w Berlinie.

Skoro krajowe przepisy przyznają Duchownym obywatelskie prawa, przeto ani moją myślą, ani moją wolą, używaniu tego prawa się opierać lub zabraniać. Pozostawiam owszem Duchownym wolność całkowitą własny głos sumiennie podać, i sądzę, że jej użyją w sposób godny ich stanowi właściwy, dając dowód swego zaufania tym tylko, którzy na nie prawdziwie zasługiwać mogą jako ludzie cnotliwi, do kościoła Św. przywiązani, prawa jego bronić gotowi a zarazem lojalni, porządku i wierności obywatelskiej prawdziwi i sumienni stronnicy.

Gdy wszakże za powinność sobie poczytuję pozostawić każdemu zupełną wolność użycia prawa głosowania, nie mogę zarazem nie uprzedzić duchowieństwo moje, że tak z pomienionych na początku przyczyn jako i z innych powodów wypływających z dzisiejszego stanowiska, cząstki kościoła św. mej pieczy powierzonej, uważam obszerniejszy udział w tej mierze za rzecz bardzo niebezpieczną a nawet szkodliwą dla interesów kościoła i religii — to jest, iż nie sprzeciwiając się głosowaniu kapłanów pragnę jednak bardzo, aby się od przedstawienia się samych siebie na kandydatów i od przyjmowania poselstwa, gdyby na nich bez ich nawet wpływu paść miał wybór, zupełnie wstrzymali.

Co się zaś tyczy innego udziału w tym względzie, przez prawo krajowe nieprzepisanego, jakimby było należenie do jakichkolwiek komitetów zgromadzeń i narad przedwyborowych, w których się zwykły zalety lub wady rozmaitych kandydatów roztrząsać, tego rodzaju uczesnictwo pociągnęło, jak to tylokrotnie doświadczenie niewątpliwie okazało, wielkie i dotkliwe szkody moralne za sobą, i dla tego w moc władzy, którą spodobało się Bogu mnie przyodziać, upominam i wzywam duchowieństwo moje usilnie, aby się od niego całkowicie uchyliło.

Nie wątpię, iż duchowieństwo obu mych Archidyecezyj, w którem tak wielkie pokładam zaufanie, zastosuje się chętnie do życzeń i woli tu wyrażonych, i zrozumie iż zaciągnąwszy przed Bogiem tak wielką odpowiedzialność, jaką z sobą niesie pasterskie urzędowanie, mam ścisły obowiązek wskazania wszystkim drogi wiodącej do celu nam przedstawionego, jakim jest dobro kościoła mej pieczy powierzonego.

Poznań dnia 18 maja 1866 r.

Arcybiskup Gnieziański i Poznański
(podp.) *Mieczysław.*

Do Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego.
Nr. 422.

Wiedeń 12 czerwca. W dniu wczorajszym przed południem N. Pani udała się do Ischl. Po drodze wstępuje N. Pani do Maria Zell, miejsca słynącego odpustami. Następca tronu arcyksiążę Rudolf i arcyksiężniczka Gizela, w dniu dzisiejszym udają się również do Ischl.

— Komisya kontroli utworzona w ministerstwie wojny poleciwszy przedłożyć sobie wykazy zapasów broni i amunicyi, doszła do przekonania na podstawie tychże wykazów, iż zapasy uzbrojenia i amunicyi wystarczają na pierwsze potrzeby, nie mogą już atoli zastąpić ubytków w razie strat ewentualnych.

Ministerstwo wojny uczyniło w tym względzie stósowne przedłożenie N. Panu, który bezzwłocznie udzielił upoważnienia do nieograniczonego nabywania broni, tudzież przyzwolenia na kredyt nadzwyczajny w sumie 1.776,000 złotych.

Po dokładnem zestawieniu inwentarzy i wykazów, postanowiono zakupić 50,000 sztuk karabinów, 4,000 sztuk sztućców, 4,000 sztuk lanc, 7,000 szabel kawaleryjskich, 25,000 pałaszów pionierskich i 112,000 sztuk pochew na bagnety. Zawarto kontrakty względem dostawy tych przedmiotów w przeciągu 10 tygodni. Dla dania wy-

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

— Nieznajomy zdjął kapelusz z głowy, i odkrył twarz piękną, młodą, wązką, ogorzałą, rysów szlachetnych...

— Ja także, odparł, ani imienia się swojego nie wstydzę, ni ukrywać lubię. Jestem Gabriel Antonio Sabrone; nie szlachcic ale obywatel wenecki i posiadacz kawałka ziemi należącego do Rzptej.

— Czemże służyć mogę szanownemu panu, zapytał Konrad.

— Rozmową tylko; przejdziemy się jeno chwilkę po tym placyku, który świeżo przebiegałeś pan w tak miłem towarzystwie. Rozmowa nie potrwa długo; jam wieśniak i człek otwarty.

— Słucham, rzekł Konrad.

— Ciocia Anunziata, odezwał się Sabrone, jest moją krewną po dziadzie, Signora Cazità daleką moją powinowatą. Los i dobre imię ostatniej, jak się łatwo domyślicie, wiele mnie obchodzi. Wyraziłżem się dosyć jasno?

— Dla mnie zupełnie dostatecznie, odparł Konrad. Nie znam dobrze obyczajów waszego kraju, choć do niego należę, ale w czemże mógłem lub losowi Signoriny lub jej dobrej sławie zagrozić?

— Gdyby już groźnego co było, zawołał Sabrone, mówilibyśmy inaczej. We Włoszech, wy wiecie, lub domyślacie się, nie tylko usta, w ostateczności i noże mówić umieją. Nic jeszcze nie grozi, ale.. Signore Corradino? szczerze... nie bałamucicie wy mi kuzynki?

— Nie miałem i nie mam tej myśli, odparł Polak. W naszym kraju, w mojej przybranej, drugiej ojczyznie, w Polsce, mężczyzna stara się poznać kobietę, jeźli mu się podoba, zbliża się do niej pełen poszanowania; jeźli ją pokocha, oświadcza się, jeźli kochanym jest, żeni się. My innych bałamuctw nie znamy.

Wyrzekł to z pewną dumą i zapałem. Sabrone poprawił kapelusz.

— To co innego, rzekł... jesteście więc na jakim punkcie tej ciekawej historyi polskiego kochania?

— W przedmowie, odpowiedział Konrad.

— A gdy się dzieło nie podoba, myślicie je porzucić? hę?

— Signore Sabrone, zawołał Konrad, jak się u was żenią, z zawiązanemi oczyma?

— Słuchaj polski szlachcicu, kładąc mu rękę na ramieniu, odpowiedział Antonio, jam wieśniak i nie dowcipuję; powiem ci wszystko od razu... ja kocham Cazitę, i chcę się z nią żenić.

— Dopowiedze mi, rzekł Konrad, czy ona?...

— Ona! ona! szepnął ponuro Antonio, otóż nie wiem, ale ja sam będąc mogę mieć nadzieję... Jestem młody, trochę piękniejszy od djabła... i na madonę, dodał gwałtownie, ja ją kocham, ona mnie nie dziś to jutro kochać musi.

— Signore Sabrone, tej racyi nie rozumiem, z przekąsem trochę rzekł Polak.

— A ja ją rozumiem tak dobrze, szybko dorzucił Wenecyanin, że jeźli mi się koło niej plątać będziecie...

— To co? spytał Konrad.

— Domyślcie się.

— Nie chcę się domyślać niczego, coby waszej czci uwłaczało; sądzę, że mnie wyzwiecie na rękę... no! to się bić będziemy.

— Jak? na szable? na rapiry? na szpady? na pistolety? zapytał szydząc Włoch.

— Jak zechcecie.

— A! nauczcież się wcześnie bić na noże, bo ja inaczej nie umiem, i walczyć nie będę. Signore Corradino! tak! my się nie bijemy inaczej! Ręka obwija się płaszczem, w drugą bierze się nóż, i...

To mówiąc zza pasa dobył żelazo i przed oczyma Konrada błysnęła klinga krótkiego, ostrego sztyletu. Nie myśląc i nie zastanawiając się, Polak już miał w mgnieniu oka dłoń na szabli; sama mu ona wyskoczyła z pochwy i świsnęła ku górze.

— Stój! gorączko! rzekł, nóż chowając, Sabrone, to była tylko lekcya *coltellaty*, schowaj szablę do pochwy, aby się zbiry nie ujęły. Bić się dziś jeszcze nie będziemy, ale pamiętaj!... do zobaczenia!

To mówiąc oddalił się tak szybko niknąc w galeryi pałacu dożów, od którego stali niedaleko, że gdy schowawszy żelazo do pochew Konrad się obejrzał, był już sam jeden, a wiatr od morza chłodnawy rozpłomienioną twarz mu głaskał, jakby go chciał za niegrzeczność tego napastnika przeprosić.

Drżąc jeszcze podwójnem wrażeniem rozmowy z nią i z Signorem Sabrone, Konrad powoli skierował się ku Rivie i swej gospodzie.

Wrota jej niezbyt oddalone, pełne jakoś były ludzi... pochodni, zgiełku... Widocznie niezwyczajnego coś się tam trafić musiało, Konrad sądził, że Signor Zanaro przyjmował pewnie najmniej jakiegoś udzielnego księcia.

Ludzie biegali żwawo, głosy się rozlegały, pośpiech jakiś i niepokój był widocznym. Trochę przytomniejszy byłby Konrad poznał, że tu niechodziło o przyjęcie niczyje, ale widocznie o przygodę nieszczęśliwą, bo zpośrodku zgiełku słychać było wyrzekania i przekleństwa, jęki i szlochy, krzyk gospodarza, płacz gospodyni, głośne łajania i swary...

— Cóż to się tam stać takiego mogło?

Spiesząc spytał się sam siebie Konrad.

Gdy się o kilka kroków do gospody zbliżył, mógł już rozeznać w pośrodku tłumu złożonego z całej niemal ludności domu, zwiększonej parkanem przechodnem od ulicy, kawalera Gerardi z najokropniejszym gniewem wybuchającego przeciwko panu Zanaro, który z założonemi na piersiach rękami, cierpliwy, wspaniałomyślny, wielki majestatem spokoju znosił krwawe miotane nań obelgi.. Poza nim stojąca żona podparta w boki gniewna, szarpała na sobie suknie, a Magdusia rada, że na coś przydać się mogła, czynnie walczyła z napastnikiem. Doktór Niemiec i Maciek należeli do spektatorów razem ze służbą i mieszkańcami gospody. Na uboczu stał blady stronę kawalera trzymający widocznie Principe Alexandro di Ponte-Vecchio, ale mało się mieszał do waśni. Nie widać też było Signory Zenobii Boccatorta przyszłej spiewaczki, *prima donna assoluta* cesarskich teatrów...

— Nie myśl stary szalbierzu, wołał kawaler Gerardi,' aby ci tym razem bezkarnie ujść mogło... Wiedziałeś niezawodnie, mam dowody, żeś pomagał do ucieczki Zenobii z Polakiem... Złapiemy ich oboje.. pomścimy się zniewagi cesarskiego posła, upomnim u rzeczypospolitej... Natychmiast wysyłam skargę do Doży, do Rady dziesięciu, kuryera do Wiednia, szpiegów na wszystkie strony, dopędzimy, dostaniem ją zpod ziemi...

I kawaler Gerardi tupał nogami, skakał w miejscu, łamiąc ręce.

— W. Pan wiesz, że za Signorę Zenobiją zapłaciłem długów trzy tysiąże talarów bitych, że dałem jej na ręce dwa tysiące cekinów na garderobę... a podróż... a moja powaga... Gdyby nie wspólnictwo wasze, nigdyby nie mogła nawet zdrajczyni pomyśleć o ucieczce! Ale to nie ujdzie bezkarnie! to nie przejdzie ci lekko! mospanie Zanaro, ani dumnemu temu Polakowi, który tak dobrze grał rolę niewinnego i obojętnego!!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kilka wspomnień biograficznych

(Dalszy ciąg.)

Michał Grabowski w r. 1822 wstąpił do urzędu, jako adjunkt honorowy w Komisyi wyznań religijnych i oświecenia. Jednakże usposobienie jego literackie nie moglo się pogodzić z nudną

obrażenia o kosztach uzbrojenia, podajemy tu ceny różnych gatunków broni, które tym razem po tańszej cenie są wyrabiane niż dawniej. I tak: za karabin płaci rząd 21 zł., za sztuciec 19 zł. za szable kawaleryjską 8 zł. 73 centy, za pochwę na bagnet 47½ centów. Aby podołać tym zamówieniom arsenał wiedeński będzie musiał przyjąć około sześciuset ruśnikarzy i ślusarzy cywilnych. Komisya ubiorcza w Stockerau również posługiwać się musi w potrzebie robotnikami cywilnymi: zawezwała ona stowarzyszenie krawieckie w Wiedniu, aby jej dostarczyło czeladników krawieckich biegłych w swej sztuce. Komisya przyrzeka dobrą zapłatę tym, którzy się zgłoszą.

— W izbie deputowanych sejmu peszteńskiego rozpoczęła się w dniu wczorajszym (11) dyskusya nad sprawozdaniem, które przedstawił wydział głodowy. Wydział, jak wiadomo, poleca wystósowanie adresu do tronu, którego projekt przedkłada. Deak oświadcza się przeciw wystósowaniu adresu, wnosząc natychmiast, aby myśli zawarte w projekcie wydziału wyrazić w uchwale sejmowej. Najważniejszy ustęp uchwały proponowanej przez Deaka brzmi:

„Izba deputowanych nie uważa zatem za właściwe przedłożyć JCMości adres przez wydział zalecany, w niemylnem oczekiwaniu, iż JCMość aż do tej chwili, w której zupełne przywrócenie stanowiska konstytucyjnego odpowiedzialnego ministerstwa i magistratów, których sejm prawnie się domaga i ponownie o ich przywrócenie nalega, których o ile można jak najrychlejszego przywrócenia izba deputuwanych żąda i oczekuje, de facto spełnionem zostanie — w moc swej władzy królewskiej poczyni zarządzenia właściwe w sposób, który jak najrychlej dostarczy potrzebnej pomocy i takowej z akuratnością pozyskającą serce i zaufanie narodu spiesznie i wyłącznie tylko w przeznaczonym celu użyje. Izba deputowanych oświadcza także, że jeżeli uchylenie zagrażającej nędzy wśród nadzwyczajnych stósonków teraźniejszych wymagać będzie koniecznie nadzwyczajnego sił wytężenia i współdziałania sejmu, izba na bezpośrednie wezwanie JCMości, wszystko z największą skwapliwością uczyni co tylko w tej mierze podług konstytucyi i ustawy uczynić może.“

Rozprawy nad wnioskiem Deaka, jakoteż nad poprawkami Kallaya i Halasza, którzy polecają wysłanie adresu z prośbą o przywrócenie ministerstwa i municypiów, rozpoczną się na posiedzeniu w dniu jutrzejszym, to jest we środę.

— *Gazeta wiedeńska* z dnia dzisiejszego ogłasza rozporządzenie cesarskie z d. 26 maja b. r. które sankcyonowanej już pod dniem 19 sierpnia 1865 roku ustawie o próbie czystości towarów złotych i srebrnych nadaje moc obowiązującą z d. 1 sierpnia b. r. W swoim czasie, gdy Rada państwa traktowała ów przedmiot i następnie, gdy jej uchwała pozyskała sankcyą cesarską, podawaliśmy szczegóły o ustawie dotyczącej. Tu powtarzamy tylko, iż zaprowadza ona przymusową kontrolę, której podlegają wszystkie towary złote i srebrne wyrabiane w granicach monarchii jak również sprowadzane z za granicy. Skarb ma prawo pobierania pewnej należytości za odbywanie kontroli.

Królestwo Polskie.

Komitet urządzający w Królestwie Polskiem wydał następujące postanowienie:

W skutku przedstawienia dyrektora głównego spraw wewnętrznych i duchownych, dotyczącego zaszłej kwestyi: w czyjem zawiadywaniu pozostawać mają sumy i kapitały, przeznaczone na utrzymanie zabudowań poklasztornych. Komitet urządzający w rozwinięciu Najwyższego ukazu z dnia 27go października (8 listopada) 1864 roku o klasztorach rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem, postanowił i stanowi:

1) Wszystkie sumy i kapitały poprzednio zaofiarowane na utrzymanie i odnowienie gmachów klasztornych, jeżeli tylko te gmachy pozostały pod zawiadywaniem Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i na cel inny nie są obrócone, w zawiadywanie skarbu nie mogą być oddawane.

2) Sumy przeznaczone na restauracyę i odnowienie gmachów poklasztornych, pozostawić i na przyszłość w bezpośredniem zawiadywaniu Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, dla użycia ich podług przeznaczenia na utrzymanie i restauracyę kościołów rzymsko-katolickich, z zastrzeżeniem, aby sumy podobne zachowywane były w Banku Polskim dla pomnożenia ich procentami.

3) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, poruczyć dyrektorom głównym spraw wewnętrznych i duchowych i skarbu.

Działo się w Warszawie, na 129 posiedzeniu, dnia 17go (29) marca 1866 r.

— Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wydała następujące postanowienie co do żydów trudniących się propinacyą:

Zważywszy, że przedłużony postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 16go maja r. z., termin dozwolonego starozakonnym trudnienia się zarobkami propinacyjnemi w miastach i osadach targowych, z dniem 30 czerwca r. b. upływa, i że istniejące dotąd co do żydów w tym przedmiocie przepisy, powinny być w swej mocy czasowo nadal utrzymane: Rada Administracyjna, na przedstawienie Komisyi rządowej przychodów i skarbu, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Dozwolone postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 16go maja r. z., prawo trudnienia się przez starozakonnych zarobkami propinacyjnemi w miastach i osadach targowych do dnia 30go czerwca r. b., przedłuża się im, jako też wdowom i sierotom po ukonsensowanych starozakonnych pozostałym, jeszcze na dwa miesiące, tj. od 1go lipca r. b. do dnia 31go sierpnia t. r. za ustanowioną na teraz opłatą, i pod warunkami, jakie wskazane są w Postanowieniach z dnia 6go czerwa 1848 r., 3go czerwca 1862 r. i 6go maja 1864 r.

Art. 2. Opłata przypadająca za konsensa wydawane żydom na zarobki propinacyjne, pobieraną być ma na rzecz skarbu za dwa miesiące.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia wkłada się na Komisyę rządową przychodów i skarbu.

Niemcy.

Wiener Abendpost ogłasza w numerze poniedziałkowym następującą depeszę, którą hr. Mensdorff pod dniem 9 b. m. wystósował do hr. Karolyego w odpowiedzi na notę pruską z d. 3 b. m.:

Poseł król. pruski pozostawił w mych rękach odpis depeszy z daty Berlin dnia 3go b. m., wystósowanej przez gabinet królewski z okazyi deklaracyi złożonej przez Austryę na posiedzeniu zgromadzenia związkowego w dniu 1 b. m. W załączeniu mam zaszczyt podać ów dokument do wiadomości JW. Pana.

Hr. Bismark uznał za dozwoloną próbę zaczepienia prawdziwości słów wyrzeczonych przez nas w Frankfurcie. Próba ta nie powiedzie się naczelnikowi rządu pruskiego. Dowody tego co powiedzieliśmy, w zbyt świeżej tkwią wszystkich pamięci. Ciężą one kamieniem na gabinecie berlińskim, i nie tylko w Austryi i w Niemczech niepruskich głos sumienia publicznego wszędzie połączył się z naszym, lecz i w Prusach wieln jest ludzi miłujących się w prawdzie a niezależnych, na których sąd powołać się możemy z zupełnem zaufaniem.

Rząd król. pruski oświadcza dalej, iż w postępku uczynionym przez nas w Frankfurcie, dopatruje się najścia jego praw traktatowych i wyswobodzenia się Austryi zpod stypulacyj konwencyi gasteińskiej. Sądzi zatem, iż ma prawo stanąć znowu na podstawie traktatu pokoju wiedeńskiego z d. 30 października 1864 r., i oznajmia nam, iż obronę swego prawa kondominatu w Holsztynie składa w ręce jen. Manteuffla. Z wrzekomego naszego wyswobodzenia się zpod stypulacyj traktatu gasteińskiego wyciąga on następnie wniosek, iż nie przysługuje nam już prawo do powoływania jednostronnie stanów holsztyńskich.

Zakładamy niniejszem uroczystą protestacyę przeciw tym twierdzeniom i zrzucamy z rządu austryackiego wszelką odpowiedzialność za groźne następstwa z postanowienia gabinetu berlińskiego, aby spór teraz w dziedzinę faktów przenieść. Celem uzasadnienia tej protestacyi czynimy uwagę, po pierwsze, iż układy między Austryą i Prusami praw związku niemieckiego nadwerężyć ani mogły, ani też miały i że członek związku składający oświadczenie, iż chce uznawać prawnie powzięte uchwały związku, tym krokiem nie mógł ograniczyć praw innego współczłonka.

Powtóre, musimy wytknąć tę okoliczność, iż rząd król.-pruski oddawna już zaprzecza mocy obowiązującej owym traktatom, a to tak czynami jako też i wyraźnemi oświadczeniami, a zatem traci prawo powołania się w obec Austryi na zobowiązania, które sam naruszał. Nad zasadę, iż kwestya następstwa w Szlezwiku i w Holsztynie tylko za porozumieniem z Austryą winna być załatwioną, wywyższył się on już wówczas, gdy nie na podstawie porozumienia z nami, lecz na podstawie opinii pruskich syndyków koronnych kwestyę zwierzchnictwa w Szlezwiku i Holsztynie głosił za rozwiązaną i wydawał rozporządzenia nakładające kary na stronników wszelkiej innej opinii. Nie uważając za potrzebny warunek przyzwolenia Austryi, był rząd pruski później gotów do przekazania sprawy spornej bądź parlamentowi niemieckiemu, bądź europejskiemu kongresowi. Jakże więc na to użalać się może, iż Austrya w niedostatku porozumienia, które roszczenia Prus niemożliwem uczyniło, decyduje się do powierzenia wszystkich dalszych kroków legalnemu organowi związku niemieckiego? W depeszy swej z d. 26 stycznia r. b. pomieścił on wreszcie na przypadek odmównej odpowiedzi wyraźną klauzulę, iż „dla swej polityki musi pozyskać zupełną wolność i zrobić z niej użytek, który za odpowiedni interesom Prus uzna“ — a hr. Bismark otrzymawszy naszą odpowiedź, oświadczył posłowi cesarskiemu, iż teraz owa klauzula dla Prus staje się obowiązującą. Prusy to więc słowem i czynem zażądały, zaiste bez prawnego powodu, zwrotu swej wolności w obec zobowiązań względem Austryi powziętych i uzurpowały sobie stanowisko, które sytuacyi stworzonej konwencyą gasteinską nadało wartość tylko nader chwiejnego faktycznego stanu posiadania. Niemniej przecież Austrya szanowała takowy stan posiadania, nie wypowiedziała konwencyi gasteinskiej i rząd cesarski byłby zezwolił na nieprzerwane trwanie prowizoryum opartego na artykule owej konwencyi aż do przyszłej decyzyi związku. Prusy, chcąc teraz w miejsce tegoż prowizoryum przywrócić samowolnie stan dawniejszy i nakazując w tym celu swemu wojsku wkroczenie do Holsztynu, dokonywają z swej strony faktycznie zerwania konwencyi gasteinskiej, a nasza protestacya opiera się więc po trzecie na tem, iż Prusy przystąpiły do wyrządzenia samym sobie sprawiedliwości i obsadzeniem Holsztynu nie tylko naruszyły swój stosunek traktatowy w obec Austryi, lecz także i art. 11 aktu związkowego niemieckiego, a tem samem sprowadziły wypadek przewidziany w art. 19 aktu końcowego wiedeńskiego.

Polecając JWPanu, abyś p. król. pruskiemu ministrowi prezydentowi udzielił niniejszej depeszy w odpisie, muszę jak się to samo z siebie rozumie zawarować dla rządu cesarskiego wszystkie kroki i decyzye, do których zmuszonym będzie, skoro nic mu nie pozostaje więcej jak tylko piecza o zachowanie swej godności i honoru tudzież o obronę praw podeptanych.

Przyjm JWPan i t. d. i t. d.

— W dniu 11 maja na posiedzeniu wydziału do reformy związkowej w Frankfurcie, poseł pruski dał niejakie objaśnienie projektu pruskiego, które zebrał w ośmiu punktach (p. *Czas* z d. 31 maja). Sprawa reformy wiąże się w tej chwili z najważniejszemi kwestyami europejskiemi i miała być przedmiotem narad konferencyi paryskiej. Zapatrywanie się gabinetu pruskiego na tę reformę wyrażone jest w następującej nocie okólnej hr. Bismarka, która nie samą tylko historyczną ma wartość, lubo tyle tylko wyświeca ona zamysły rządu pruskiego, ile było potrzeba, aby zyskać przychylność rządów małych państw. Oto dosłowny jej przekład z urzędowego dziennika pruskiego:

Berlin 27 maja 1866

O stanowisku Prus względem reformy związkowej i zamiarach, jakiemi przejęty jest Król Jmć z powodu podjęcia jej na nowo, znajdziesz tu JW. Pan kilka uwag ogólnych, których stosowne wyzyskanie przy zdarzonej sposobności zasługuje na polecenie.

Jeżelibyśmy w obecnej postaci Związku oczekiwać mieli na jaką wielką kryzys, to wśród chwiejnych dziś stosunków najprawdopodniejszem jej następstwem byłoby zupełne rozprzężenie rewolucyjne w Niemczech. Podobnej katastrofie zapobiedz można z góry jedynie przez stosowną w porę reformę.

Dążenia rewolucyjne nie żywią się ogromem nieuprawnionych żądań dających im siłę, lecz zazwyczaj najskuteczniejszym pozorem rewolucyi bywa drobna tylko część słusznych żądań, która ruchom nadaje długotrwałą i niebezpieczną siłę.

Pewna liczba słusznych potrzeb ludu niemieckiego nie jest bez wątpienia zapewnioną w takiej mierze, jakby tego każdy wielki naród żądał. Zadaniem reformy związkowej jest zaspokoić je na regularnej drodze porozumienia. Reforma ta jest właściwie konieczną w interesie zasady monarchicznej w Niemczech. Należy, aby przez inicyatywę rządów zapobiegła ona złemu, któreby w czasach burzliwych mogło się stać źródłem i pozorem, że lud chciałby sobie sam siłą zaradzić. W tym kierunku idą reformy przez rząd pruski zalecane. Ograniczą się one do najkonieczniejszych rzeczy, a rząd pruski najchętniej zgodzi się na zmiany pożądane przez współzwiązkowych.

Cel wymaga wprawdzie ofiar; ale nie ze strony pojedynczej, owszem od wszystkich zarówno.

Co się tyczy osoby J. K. Mości, nic bardziej obcem mu nie jest, jak zamiar ścieśnienia lub uciemiężenia swoich współzwiązkowych książąt niemieckich. Król Jmć pragnie z nimi jak z równymi sobie starać się o wspólne bezpieczeństwo wewnątrz i zewnątrz, lepiej jednak niż dotychczas. Kto tę szczerą wolę i oddawna ku temu celowi zmierzające usiłowanie J. K. Mości przedstawia jako owoc osobistej ambicyi, ten przekrzywia fakta otwarcie świadczące o sposobie działania i myślenia J. K. Mości. Król Jmć zawsze dalekim był od żywienia ambicyi, którąby trzeba zadowolnić kosztem sąsiadów i współzwiązkowych, chociaż N. Pan po wielokrotnych doświadczeniach musiał się zrzec możności nakazania oszczerstwom milczeć. I teraz Król JMć nie zamierzał reformą związkową nakładać na książąt niemieckich ofiar, którychby Prusy w równej mierze nie ponosiły w interesie ogółu.

Odmowa zgodzenia się na ustępstwa wskazane w projekcie reformy rządu królewskiego, a stosunkowo szczupłe i zarówno przez wszystkich uczestników — nie wyjmując Prus — ponosić się mające, mogłaby zdaniem naszem ciężką na przyszłość zwalić odpowiedzialność.

Przedewszystkiem usiłowaliśmy z osobna z niektóremi rządami porozumieć się nad propozycyami naszemi, a następnie w wydziale z 9ciu członków w Frankfurcie propozycye te wskazaliśmy jak następuje:

1) Organizacya Związku utworzoną będzie przez zespolenie z reprezentacyą narodową peryodycznie zwoływaną, w ten sposób, że uchwały téj ostatniej zastąpią jedność głosów w zakresach prawodawstwa związkowego ku temu naznaczonych.

2) Kompetencya zatem nowo w ten sposób utworzonej władzy związkowej rozciągać się będzie przedewszystkiem do takich przedmiotów, które dotychczas zwykły być traktowane w drodze konferencyj zbierających się przy zdarzonej sposobności, albo też przekazywane były komisyom jak np. mennictwo, miary i wagi, patenta swobody, powszechne postępowanie sporne, przynależność i wolność przesiedlania się.

3) Przybywa tu powszechne ustawodawstwo cłowe i handlowe pod względem zasadniczym w myśl regularnego wspólnego postępu.

4) Organizacya wspólnej opieki nad handlem niemieckim za granicą, konsulaty, opieka pawilonu na morzu.

5) Komunikacye między państwami związkowemi, drogi lądowe, wodne i żelazne, telegrafy, poczty, cła rzeczne i inne wodne.

6) Utworzenie marynarki wojennej ku wspólnym celom z potrzebnemi portami wojennemi i odpowiedniemi zakładami do obrony brzegów.

7) Utrwalenie sił militarnych Niemiec pod względem armij polowych i twierdz, a zatem rewizya konstytucyi wojennej Związku ze względu na lepsze urządzenie ogólnej skuteczności, tak aby działalność jej podnieść a ciężary każdego państwa z osobna, o ile można zmniejszyć.

Sądziliśmy, że na tych skromnych żądaniach poprzestać nam należało, a zarazem dajemy zapewnienie, że aby na drodze spokojnej przyjść w tym przedmiocie do porozumienia, należy nam chętnie przystać na zmiany wychodzące od naszych współzwiązkowych.

Dopiero, skoroby Prusy na drodze porozumienia się w Związku i z rządami wyczerpnęły wszystkie środki beszkutecznie, aby choć najniezbędniejsze uzyskać ustępstwa, rozszerzymy nasz ściślejszy program.

JW. Pan nie zaniedbasz użyć powyższych skazówek przy sposobności rozbiorów.

Bismark.

Włochy.

Odpowiedź rządu włoskiego na zaproszenie trzech dworów neutralnych, pragnących za pomocą konferencyi załatwić istniejące spory, brzmi następnie:

Florencya 1 czerwca.

Panie pośle! Reprezentanci Francyi, W. Brytanii i Rosyi przy rządzie krolewskim, wręczyli mi dziś noty równobrzmiące w imieniu swych rządów z zaproszeniem Włoch do wzięcia udziału w obradach odbyć się mających w Paryżu, celem rozwiązania drogą dyplomatyczną trzech głównych kwestyj, zagrażających bliską wojną Włochom i Niemcom.

Rząd królewski zgadza się na tę propozycyą z pośpiechem, jakiego wymaga nagłość obecnych zawikłań. Bierze on tem chętniej udział w szlachetnym zamiarze trzech wielkich mocarstw neutralnych, iż dalekim jest od obawiania się dla dotyczących go najbezpośredniej interesów przejścia przez próbę uroczystych obrad.

Jest to według nas obowiązkiem rządów wplątanych w spór nieuchylać się od rozwikłania przeszkód, jakie go wywołały; skuteczność dzieła konferencyi na tem zależy. Co się nas tyczy, jasna sytuacya nasza względem Austryi czyni nam ten obowiązek łatwym do spełnienia.

Podwójny przedmiot sporu istniejącego pomiędzy Prusami i Austryą skreślony został w notach, które ministrowie trzech mocarstw zechcieli mi wręczyć; w braku podstaw załatwienia uznanych za wspólną zgodą, w tem przynajmniej jest punkt wyjścia, który dozwoli konferencyi nadać zrazu użyteczny kierunek dyskusyom. Rząd królewski pragnie przyczynić się do tego, aby zebranie pełnomocników mocarstw miało następstwa pomyślne dla interesów Niemiec.

Co się tyczy sporu istniejącego oddawna pomiędzy Austryą i Włochami, zdawało się, iż niepotrzebnem jest nawet oznaczenie jego dążności.

Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywać się nań, trudno zapoznać faktu, że panowanie Austryi nad prowincyami włoskiemi, tworzy pomiędzy Austryą a Włochami antagonizm, dotykający samych podstaw istnienia obu państw. Sytuacya ta tworząca przez długie lata nieustające niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego, zbliża się do stanowczego przesilenia.

Włochy musiały się uzbroić dla zapewnienia swej niepodległości; przekonane one są z drugiej strony, że zebranie zwołane do Paryża dopomoże załatwieniu uznanemu już za nieuchronne — nie będzie to za śmiałem powiedzieć — przez sumienie Europy.

Proszę cię, panie pośle, udzielić bez zwłoki treści niniejszej depeszy JEks. ministrowi spraw zagranicznych.

Przyjm itd. (podp.) *La Marmora.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 czerwca. *Gazeta Narodowa* zamieściła list z Krakowa z d. 9go b. m. o obradach ogólnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych zabezpieczeń. Autor listu powiada, że nie posłał *Gazecie* szczegółowego sprawozdania, gdyż mniemał, że *Czas* wyprzedzi i wyczerpie swoją relacyę; gdy wszelako *Czas* tylko ogółowo zdał sprawę, przeto on uzupełnia sprawozdanie. Po tym wstępie zdawałoby się, że list w *Gaz. Narodowéj* będzie co najmniéj dosłownem powtórzeniem rozpraw w d. 4 b. m. odbytych, a tym sposobem dokładniejszem i obszerniejszem niż sprawozdanie w *Czasie* ogłoszone. Wszelako list w *Gaz. Narodowéj* mówi tylko o wyborach urzędników Towarzystwa i o wniosku względem datku na pułk hr. Starzeńskiego, o jednem zaś i drugiem nie przemilczano i w *Czasie*. Wolno było autorowi listu rozbierać te przedmioty, jak to za stósowne poczytywał, ale co znaczy przyczepka w jego liście do *Czasu?* — Jest to zaprawdę osobliwe pojmowanie dziennikarstwa w *Gaz. Narodowéj*, to przechwalanie siebie przez uwłaczanie *Czasowi*. Taktyka to dawna i zużyta reklama, a tylko jeszcze kwitnąca w Wiedniu i Lwowie. Obie *Pressy*, oba *Fremdenblatty* i *Gazeta Narodowa* mają na nią wyłączny przywiléj. Co do materyalnéj strony sprawozdania, rzeczony list korespondenta krakowskiego do *Gaz. Narodowéj* liczy 146 wierszy; sprawozdanie w *Czasie* z d. 7 b. mieści w sobie 358 wierszy mniejszym niż w *Gaz. Narodowéj* drukiem, jest zatem blisko trzy razy obszerniejszem. Sprawozdawca *Gaz. Narod.* odsyła czytelników do mającego wyjść kiedyś urzędowego sprawozdania. Myśleliśmy, że już nie będzie tego potrzeba w obec jego listu, albowiem „wyczerpie“ on to wszystko, czego w *Czasie* nie było. Pokazało się, że nie wyczerpał wszystkiego.

— Za kratkami tutejszego Sądu karnego czytamy co następuje:

Biletów do sali rozpraw ostatecznych dostać można w gmachu Inkwizytoryatu w biórze Nr 11 na pierwszem piętrze od godziny 8 do 9 z rana.

— Posiedzenia sądu karnego w sprawie Krzyszkowskiego i spólników odbywać się będą codziennie od godz. 8éj do 2éj aż do ukończenia procesu, jak to uchwalił dziś Sąd na wniosek obrońcy Dra Koczyńskiego. Dzisiejsze całe ranne posiedzenie było zajęte odczytaniem aktu oskarżenia. Rozprawy odbywają się po niemiecku, jakkolwiek akt oskarżenia był czytany po polsku. Jutro treść jego podamy.

— Klasztor Braci Miłosierdzia w Krakowie na Kazimierzu obowiązał się w potrzebie urządzić 10 do 12 łóżek dla rannych żołnierzy i mieć o nich pieczę.

— Gmina miasta Wadowic odstąpiła na pół roku do końca grudnia r. b. koszary własnością jéj będące, na lazaret wojskowy bezpłatnie.

— * Znany u nas obraz L. Lefflera przedstawiający ostatnie chwile hetmana Czarneckiego, pojawił się znów w Berlinie na centralnéj wystawie Karfunkla w Monachium; zaś na wystawie Towarzystwa popierającego sztukę kościelną, są teraz kartony J. Franka, do fresków mających ozdabiać ściany kościoła Filipinów w Gostyniu, w Wielkopolsce.

— P. Michał Gumiński aptekarz w Myślenicach przeznaczył obligacyę indemnizacyjną na 100 złr. wraz z kuponami na uposażenie szkoły żeńskiéj w tem mieście.

— Piszą nam z Tarnowa: W poniedziałek przeszły dnia 4 b. m. po południu za Górą Marcina w Tarnowcu (ćwierć mili od Tarnowa), własność księcia Sanguszki, podczas upału i przy silnym wietrze od wschodu wszczął się pożar, ktory zniszczył 13 domów włościan, tyleż stodół i kilka małych zabudowań gospodarskich. Ratunek był trudny: zginęła w ogniu babka z wnukiem. Będąc w niedzielę dnia 10 b. m. tamże, widziałem popioły nawet z dylów podłogi w krowiarni, a uskarżali się gospodarze, że

---

pracą biórową; — coraz rzadziej uczęszczając do kancelaryi wziął nareszcie dymisyą w r. 1825, i odtąd całkiem się oddał zatrudnieniom literackim. Ustęp ten z swego życia tak opowiada, dając oraz charakterystykę młodych towarzyszów poświęcających się zawodowi autorskiemu:

„Mieszkałem z kolegą Janem Krechowieckim, tuż obok poczty, nad samą sławną kawiarnią Brzezińskiej, u nas to bywały najliczniejsze schadzki młodzieży akademickiej i trudniącej się literaturą. Tu bywał Ignacy Humnicki, którego trajedyą *Żółkiewski pod Cecerą*, mierny bardzo płód pseudo klasyczny, spotkał prawdziwy tryumf na scenie warszawskiej; Franciszek Grzymała, redaktor wtenczas *Astrei*, Zaleski, ile razy przyjeżdżał ze wsi (znajdował się wtedy bowiem w Łęczyckiem) wielu innych i wszyscy przybywający z Ukrainy. Ilekroć zwrócę myślą, między towarzyszy tych lat mojej młodości, widzę zawsze przed sobą szczupłego młodzieńca z bladą twarzą, z długiemi na w pół na czole przedzielonemi włosami, w kolistym hiszpańskim płaszczu i karbowanej krezie zamiast kołnierza. Jest to Paulin Rydzewski, który się pod swojemi poezyami, po ulotnych tego czasu pisemkach umieszczonemi, Paulinem z Rydzewa podpisywał, którego ciągłym marzeniem było dostać się do Włoch, gdzie wtedy tułał się Bajron i być melancholicznego lorda sługą, giermkiem, duchem tajemniczym i nieodstępnym czemśkolwiek. Z tej próbki można wziąść miarę, jak płoche i dziecinne myśli wrzały w naszej drużynie i w jaki szał wprawiały nas splecone poezyje, twórcy Lary i Child Harolda. Niedawno przypominał mi przyjaciel z tej epoki, który po 17 latach niewidzenia odszukał mnie w głębi Ukrainy, żem się w tym czasie nigdy spać nie kładł bez tomiku poezyi Bajrona. Co bądź, to pewna (com nawet w innem miejscu powiedział), że w naszym to kole, w chwili pierwszego nieprzyjaznego podziwu Warszawy nad poezyami Mićkiewicza, poezye te spotkały otwartych stronników i czcicieli. Pamiętam przyjemność, której doświadczyliśmy odebrawszy dwa cienkie poszyty nadesłane z Wilna, z których w pierwszym była Świtezianka, w drugim wyborne tłomaczenie, dzikiego strzelca przez Odyńca. Mićkiewicz i Odyniec były odtąd imiona, w każdej chwili nam przytomne. Wzniósł jeszcze nasz zapał, w krótce wyszły tomik poezyj pierwszego, a drugi doprowadził go do najwyższego stopnia, bo wtrąceni zostaliśmy we wszystkie ekstazye platonicznej miłości i poetycznej tęsknoty. Te poezye Mickiewicza, dumy Zaleskiego, tłomaczenie cudowne Sienkiewicza Pani Jeziora, które wszyscy umieliśmy na pamięć, marzenia (a teraz godzi się powiedzieć przeczucie) o narodowej poezyi w przyszłości, były żywiołami nowego zupełnie przekonania literackiego, które śród zupełnie przeciwnej jemu powszechności, wobec wspaniałych jeszcze klassyków, pod gromem słów miodnych a cierpkich Osińskiego, nosiliśmy w zanadrzu a które jednak niebawem cała Polska przyjęła i polubiła. Te nowe wyobrażenia wyrabialiśmy sobie śród wzajemnego udzielania uczuć i myśli, śród rozpraw niezupełnie próżnych prawdy i gruntu, ile nam takowych trzymać się pozwalał zapał i bujanie głów młodych. Pamiętam że kilkakroć zachodził do naszej poetycznej akademii Franciszek Dmochowski, chcąc sobie utworzyć pół środkowe zdanie między romantycznością a klassycznością, lecz którego wtedy, z niebacznością krwi żywej, posądziliśmy za niezdolnego nigdy uczuć prawdziwej poezyi. Jedyną moją literacką pracą z tej epoki i pierwszą, którą w życiu drukowałem, była recenzya ballad Witwickiego. Młody ten także wtedy pisarz, ogłosił te naśladowania ballad Mickiewicza, które ja jako naśladowanie, (oprócz jednej zdami się pod tytułem *pan i sługa*) potępiłem, a rzekł później, w Pamiętniku Krakowskim nieznajomy mi autor, że Witwicki krytyce mojej slusznośc przyznał i ballady swoje z handlu cofnął, co jednak w tę porę wiadomem mi nie było, a przeciwnie ostre mojego zdania nagany, w Dzienniku Warszawskim czytałem.“

Po kilkoletnim pobycie w Warszawie, wrócił Grabowski na Ukrainę — i tam prowadził życie odmiennego trybu od życia reszty szlachty. W domu mało przebywał, więcej siedział u Krechowieckiego w Leszczynówce pod Humaniem; wtenczas to odszukali Goszczyńskiego, który ścigany w Warszawie za należenie do jakiegoś związku zbiegł na Ukrainę i ukrywał się między niższą warstwą ludności, której sposób życia i obyczaje mógł poznać — atoli trudno mu było dłużej wytrzymać bez książek i towarzystwa wykształconych osób. Dla tego niemałą dlań było uciechą znaleźć się pośrodku dwóch dawnych przyjaciół.

„Ten peryod życia mego — pisze Grabowski — składający się ze czterech do pięciu lat, zostawił mi bardzo miłe wspomnienia. Przepędziłem go samotniej niż kiedykolwiek, bo w trzy tylko osob, bez żadnych stosunków z obywatelstwem ukraińskiem, trybem życia zupełnie odmiennym niż wiodą je w tej prowincyi i który dla nas zostawał prawie nieznajomym, bo żyliśmy w naszej osobnej sferze uczuć i wyobrażeń. Kiedy byliśmy w Leszczynówce, staliśmy obadwa z Goszczyńskim a często i wszyscy trzej w altanie na końcu ogrodu, śród brzóz i zarośli leszczyny, w miejscu zresztą raczej smutnem niż malownem. Tam pędziliśmy dnie, na czytaniu, pisaniu a więcej jeszcze rozmowie, której przy ścisłej przyjaźni nas łączącej, zgodności sposobu myślenia i owej młodości umysłu, któren wszędzie jeszcze nowe niedotknione przedmioty widzenia odkrywa, nigdy nam nie brakło. Wszystkie nasze wyobrażenia, czasem miały jeszcze być wyprobowane a doświadczenie z żadnego z nich nie zdarło ułudy i uroku. Dlatego nic już w późniejszym życiu, młodzieńczych tak poufałych, tak niewyczerpanych, tak słodkich rozmów przyjacielskich, nie zastąpi. Goszczyński pisał codzień i czytał nam nowe poezye, które też w naszej samotni były istotniejszym odświeżeniem naszych myśli, niżbyśmy go w czemkolwiek innem znaleźć mogli. Spieszę jednak powiedzieć dla chluby mojej dziecinnej siedziby, że większą część *Kaniowskiego zamku* pisał Goszczyński w Aleksandrówce; tu przeczytał nam część pierwszą, tu pisał całą część trzecią, tak malowną i dla mnie nawet nie jest tajemnicą, które widoki mojej okolicy poprzenosił w swoje obrazy. Zresztą zapisuję dla pamiątki, żeśmy nawet dla samej treści tego poematu, odbywali wspólną pielgrzymkę do Kaniowa i nad Dniepr. Nakoniec z Aleksandrówki wysłaliśmy ten poemat do druku, na ręce przyjaciela Chrząszczewskiego.

Szczegóły jednak wyżej przytoczone, odnoszą się tylko do czasu, w którym byłem na Ukrainie, bo nie zostawałem tu ciągle; co rok wyjeżdżałem to do gub. Wołyńskiej, to do Galicyi, do Warszawy, a w 1828 roku, razem z Goszczyńskim, przez Kraków do Wiednia. Okolice tego miasta i Badenu zwiedzaliśmy pieszo. W chwilach pobytu na Ukrainie, pisałem poezye, niektóre z nich pod nazwą *Melodyj ukraińskich* ogłosiłem, pisałem też urywki literackie i krytyczne, lecz może najważniejszą moją pracą, z tego czasu, była korespondencya z literatami rosyjskiemi. Zawiązała się z następnego powodu: w dzienniku wychodzącym w Moskwie pod nazwaniem: *Telegrafa Moskiewskiego*, odzywano się zawsze bardzo przychylnie o literaturze polskiej a mianowicie o Mickiewiczu. Chcąc się przyczynić do zaznajomienia lepszego publiczności rosyjskiej, z płodami naszych pisarzy, posłałem Panu Polewemu, redaktorowi *Telegrafa*, Maryą Malczewskiego i zamek Kaniowski. Marya miała już być tłomaczona na język rosyjski przez jednego z naczelnych ich poetów, podobno przez Kozłowa; w tym samym czasie ukazał się w *Telegrafie* artykuł o literaturze polskiej, oparty na datach poczerpniętych z pisma *o krytykach i recenzentach warszawskich*, a więc napastujący literaturę polską klasyczną i wystawiający ją w szyderczem świetle. Zdało mi się to rzeczą niesprawiedliwą. Artykuł Mickiewicza uważałem zawsze za wyborny pocisk polemiki, ale nie można go wcale było uważać za dokument historyczny, bezstronny i rzetelny. Z tego względu, mógł on być niebezpieczny a kiedy niebezpieczeństwo okazywało się na dziele, sądziłem że należy mu ile możności zapobiedz.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

tylko uratowali co mieli na sobie. Jedńego gospodarza dom był zaasekurowany. Przy dworze gumna się podobno tylko spaliły.

— Żydzi w Drohobyczy utworzyli komitet dla zbierania składek na cele wojenne. W Borysławiu utworzyła się filia komitetu Drohobyckiego.

— Gminy powiatu Jasielskiego odstawiły urlopników i rezerwistów z tego powiatu w liczbie przeszło 500, bezpłatnie do Pilzna, a po części aż do Tarnowa.

— Do wiedeńskiéj *Debatty* donoszą ze Lwowa, że przed kilku dniami odbyto tam ścisłą rewizyę w pomieszkaniu amerykańskiego poddanego Smolińskiego, po któréj komisarz policyi odbywający rewizyę zabrał z sobą Smolińskiego do sądu krajowego, gdzie zaraz pociągnięto tegoż do protokułu. Protokuł miał okazać, iż Smoliński już w r. 1863 przebywał we Lwowie, mając zamiar przyłączenia się do którego z oddziałów powstańczych, że jednak wówczas wydalonym został za granicę przez władze austryackie. Za przyczynę pierwszego przybycia swego do Galicyi Smoliński podawał zamiar werbowania osadników do kolonii polskiéj, którą chciał założyć w Ameryce. Policya nie znalazła nic kompromitującego w papierach Smolińskiego; mimo tego uznawszy go za „nader podejrzane indywiduum“, nakazała mu po trzechdniowym areszcie, aby natychmiast wyjechał z granic monarchii.

— * W Kijowie wyszła broszurka o *Samuelu Łaszczu* strażniku koronnym; ciekawe zestawienie opowiadań o tym szczególnym szlachcicu, na którym ciążyło 236 banicyj i 37 infamij. Jak wiadomo, występował on na festyny w ferezyi podszytéj owemi wyrokami sądowemi, zamiast podszewki.

— Dzień 12go czerwca dosyć pochmurny. Po 6téj po południu burza z grzmotami i błyskawicami następnie dészcz padał. Wieczór pogodny. Ciepło dnia tego doszło do + 23°.2 od + 12°·2. Wiatr zachodni przeszedł na południowo-wschodni cichy. Barometr bardzo małym uległszy zmianom wskazywał dnia 13go o godzinie 6téj rano 328‴,55; termometr zaś + 13°.6 Reaumura.

— We czwartek dnia 14go czerwca, Śgo Bazylego biskupa wyznawcy.

Korespondencya Redakcyi.

Anonimowi w Poznańskiem. Artykuł pod napisem: *Słowo do p. Wojtusia*, nie może być umieszczony z powodu, że zalety poematu *Lesław* nie są przekonywającemi argumentami obronione.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 czerwca.

HOTEL POLLERA: Michałowski Władysław właściciel dóbr z Witkowic; bar. Konopka Henryk właś. dóbr z Wrząsowic, Wolski Kajetan właś. d. ze Spytkowic, hr. Schönfeld Karol wł. d. ze Stryja, Zdanowska Julia wł. d., Janik Aleksander urzędnik, Rydel Waleryan wł. d. z Galicyi, Stanisław Linowski z żoną wł. d. z Kongresówki, Pubil Karol urzędnik z Tarnopola, Urbański Jan urzędnik ze Zywca, Jasiński Klaudyusz radca dworu z Czerniowiec, Straus Maksymilian kupiec z Biały, Sander Emil kupiec z Zürich, Luttmann Józef kupiec z Wrocławia, Landenberg Wilhelm kupiec z Prus, Ropski K. proboszcz z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: W d. 1 i 31 sierpnia sprzedaż realności pod l. 288 i części realności pod l. 223, 32 i 215 w Gorlicach; cena wyw. 4,330 złr. — W d. 21 czerwca, 19 lipca i 23 sierpnia sprzedaż realności pod l. 24 w Brundorf pow. grodeckim; cena wyw. 1223 złr. — W d. 2 lipca i 2 sierpnia sprzedaż realności od l. 330 w Tarnowie na Strusinie, cena wywoł. 7699 złr. 15 c. — W d. 17 lipca sprzedaż $^1/_5$ dóbr Gorzejowy, cena wyw. 5685. — W d. 3 lipca sprzedaż dóbr Radomyśl z przyległościami Partyń, Ruda Górna i Dólna tudzież dóbr Dulcza; cena wyw. 223,119 złr. 4 c. — W d. 10 sierpnia sprzedaż realności pod l. 254 na przedmieściu Zawale w Tarnowie, cena wyw. 3571 złr. 5 cent. — Do 13 czerwca oferty na wydzierżawienie myta w Podzegorniu pod Chełmkiem cena wywoł. 1473 złr. 63 cent. i w Bieńczycach pod Kremierzowem, cena wyw. 2135 złr. 52 c. — W d. 28czerwca i 31 lipca w Brzeżanach sprzedaż realności pod l. 107, cena wyw. 1180 złr. 60 c. — W d. 14 czerwca i 13 lipca dobrowolna sprzedaż realności pod l. 1083, 1467, 148 w Brodach; cena wyw. 2000 złr. — W d. 2 lipca i następnych sprzedaż prawa propinacyi w 18 sekcyach dóbr skarbowych Drohobyczu, cena wyw. 106,463 złr. 34 cent. — Do d. 20 czerwca oferty na dostarczenie materyałów do gościńca brzeżańskiego, cena wyw. 5380 złr. 70 c., i karpackiego, cena wywoł. 537 złr. 30 cent.; 770 pryzm szutru, cena wyw. 1894 złr. 15 c.

Zawiadomienia: Sąd kraj. w Krakowie o zalegających w depozycie 49 złr. 7 c. tudzież kilku monetach zagranicznych, zegarka z złotym łańcuszkiem, trzech pierścionkach, spince z białą emalią, spince z koralikiem, spince z głową końską *portemonnaie*, okuciu srebrnem do fajki, sercu koralowym, małéj srebrnéj obrączce, złotym łańcuszku z kluczykiem, złotym pierścionku z literami J. K. — Komisya namiestnicza w Krakowie o postawieniu rogatki w Gnojniku i omyceniu na drodze od Słotwiny do Sącza 22 mostów. — Sąd obw. tarnowski Eliasza z Granowa Wodzickiego o wydaniu mu pozwu przez spadkobierców Floryana Karola Mikicińskiego o ekstab. snm 4361 złp. 29 gr. z części dóbr Radgoszcz „Wielki dwór“ zwanej; ust. rozpr. 28 czerwca; kur. Dr Grabczyński. — Namiestnictwo kanoydatów do egzaminów leśnych o o terminie złożenia dokumentów w dniu 15 lipca. — Sąd krajowy lwowski p. Rudolfa Rylskiego o dozwoleniu na prośbę Fryderyka bar. Wetzlara i Andrzeja Wilhelma sprzedaży dóbr Kulaszne; kurator Dr Pfeiffer. — Sąd obw. stanisławowski Maryannę Milewską o wydaniu jej pozwu przez Helenę, Antoninę Romanowską o ekstab. 300 dukatów z Piotrowa i Siekierzyna; kurator Dr Kwiatkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

L. 1051.

Izba handlowa

ostrzega skutkiem ogłoszenia dyrekcyi banku narodowego w Wiedniu wszystkich posiadaczy banknotów jeszcze na monetę *konwencyjną* wystawionych: iżby się celem wymiany rzeczonych banknotów na walutę austryacką jak najśpieszniej do dyrekcyi banku narodowego w Wiedniu udać chcieli; z dniem 1 stycznia 1867 r. bowiem bank więcej obowiązany nie będzie do ściągania lub wymiany banknotów na monetę *konwencyjną* wydanych.

Kraków dnia 12 czerwca 1866 r.

Prezes *Kirchmayer*.
Sekretarz Dr *Weigel*.

Wspomniany w ostatniem sprawozdaniu z posiedzenia krakowskiéj Izby handlowo-przemysłowéj z d. 23 maja wniosek p. A. Gumplowicza względem założenia Stowarzyszenia handlu przewozowego, następującéj jest osnowy:

Prześwietna Izbo handlowo-przemysłowa!

Szanowni Członkowie Izby handlowéj świadomi wartości i doniosłości badań pożytecznych, poszczególne operacye lub gałęzie handlowe za przedmiot mających, raczą następujące uwagi wziąść pod swe światłe ocenienie. Okładem lat 48 pracując w zawodzie handlowym samoistnie, miałem sposobność czynienia różnych doświadczeń i spostrzeżeń, które moim uwagom za podstawę i wskazówkę służą.

Miasto Kraków, w żyznéj, produktami bogatéj okolicy, nad spławną rzeką położone, bywszy wolnem miastem do podniesienia i rozwinięcia obszernego handlu powołane; nie dźwignęło przecież stanu kupieckiego. Handel czołgał się tylko w zakresie przemytnictwa lub kramarstwa i nie zdobył się ani na znakomite obroty i kombinacye, ani na majętnych reprezentantów handlu. Handel nie pomnożył też bogactwa krajowego, jak to w średnich miastach napotykamy; dwóch lub trzech kupców jeżeli liczono tutaj bogatszych, to tylko z źródła sprzedaży artykułów zbytkowo-konsumcyjnych, a nie z produkcyjnych, lub kombinacyjnych działań kapitału.

Nasuwa się przeto pytanie o przyczynę téj stagnacyi handlu dotychczas nawet trwającéj? Przyczyna leży w duchu rozdwojenia. W handlach i sklepach chrześcian odbijały się ciągle słowa: wystrzegajcież się żydów, bo ci oszukują! Żydzi odpłacali się odwetem, usiłując w kupujących wmawiać, że katolicy 50 na 100 chcą zarabiać.

Otóż ztąd praktyczny był wynik: że kupujący od jednych i od drugich odstręczani, załatwiali swe kupna za granicą w szczęśliwszych i zgodniejszych miastach. Rozumie się: iż we wzajemnych nadmienionych obwinianiach była i jest przesada.

Według prawa żydowskiego, sprzedaż z zyskiem 20% czyli o jednę piątą nad wartość stanowi szalbierstwo dające miejsce rozwiązaniu kupna i sprzedaży.

Jest w tem walczeniu z żydami jako kupcami coś takiego, co się sprzeciwia rezultatowi dziejów.

Najdawniejsza, biblijna już tradycya okazuje: że szczep żydowski patryarchalny poświęcał się handlowi. Gen. I 23 w 9—16. Gem. I 34 w 21 Nom 38 w 26.

Zbytecznie byłoby rozwodzić się nad skutkami tułactwa i przeobrażeń socyalnych. Fakt jest wiadomy i niezaprzeczony, jako obecnie żydzi są *par excellence* ludem handlowym.

Zastosujmyż ten przez czynnik dziejów urobiony i uwydatniony fakt do stosunków naszego miasta, i wyprowadźmyż ztąd konsekwencyą praktyczną, to dojdziemy do przekonania, że owe szamotania i spotwarzania się wzajemne, są przepaścią dla handlu, i że żadna instytucya handlowa prosperować nie może, bez współudziału żydów.

Zbliżam się tedy do przedmiotu: Kraków podupadł; fortyfikacya ostatnie siły miejscowego handlu paraliżuje. Pojedyncze kupców środki i zasoby są wyczerpnięte; kredyt nadwerężony, i tylko zbiorowa siła asocyacyi na harmonii i zgodzie oparta, ocalić może krakowski handel od zupełnego upadku.

Ku któréj stronie skierować tę asocyacyą? ku stosonkom z c. k. władzami celnemi.

Kupiec pojedynczy nie ma u władz celnych ani zaufania, ani kredytu. Należytość celna musi być z góry uiszczoną w chwili sprowadzania towaru. Jeżeli nie opłaca się zaraz, to towar, chociaż na eksport przeznaczony, pozostaje w magazynie komory celnéj.

Idzie o usunięcie téj trudności. Kupiec nie miewa kapitału do wydatku na cenę towaru, i na cło od takowego z góry. W królestwie pruskiem, kupcowi przysłuża kredyt roczny na cło, ale u nas podobny kredyt nie może być wyjednanym.

Projektuję: Asocyacyą handlu eksportowo transitowego.

Asocyacya utrzymuje na składzie swoim towary, pod swoją kontrolą i odpowiedzialnością.

Asocyacya stanowi o udzieleniu dalszego kredytu. Przy końcu roku obrachuje się asocyacya z c. k. władzami celnemi i spłaci cło w stosonku ilości towarów na konsumo krajowe sprzedanych.

Asocyacya zakupuje towary u pierwszych źródeł i przynosi w ten sposób oszczędność, jakiéj dzisiaj kupiec, kupujący z rąk drugich, i w miastach pośredniczący handel prowadzących, osiągnąć nie może.

Kapitał asocyacyjny reprezentują 500 akcyj po 1000 złr. w. a.

Zawięzuje się asocyacya, na mocy 50 akcyj po 1000 złr. w. a.

Dla uniknienia gry w akcye i strat, akcye muszą być wypłacone.

Rys projektu skreśliwszy, mający wiele korzyści pod względem ekonomii politycznéj i zapobiegający defraudacyom celnym, które niszczą lojalnego kupca, upraszam, aby prześwietna Izba handlowa raczyła wyznaczyć komisyą *ad hoc* dla wypracowania projektu do statutu urządzającego asocyacyą handlu transitowego w Krakowie.

Kraków 16 maja 1866 r.

A. Gumplowicz.

Kraków dnia 12 czerwca. Dowozy na granicy wczoraj byly średnie, i pokup we wszystkich gatunkach, wyjąwszy żyta, dalej był ożywiony. Ceny tamtotygodniowe utrzymały się; przeciwnie żyto w cenie spadło o 1 złp. do 1—15 gr. na korcu.

Płacono pszenicę po 28 złp. 31, do średnie gatunki po 35, 36, najlepszą wcale niewyrosłą po 38 do 40 złp., żyto po 27, 28 złp. najlepsze gatunki po 29 do 30 złp., jęczmień po 21, 22, lepszy 23 do 24 złp. owies po 18, 19 złp.

Tutaj w Krakowie dziś na targu pszenica i jęczmień dalej były bardzo poszukiwane i tamtotygodniowe ceny utrzymały się, gdy przeciwnie żyto nie tylko że napróżno wystawione na sprzedaż, lecz ceny jego spadły. Owies wprawdzie w cenie się trzymał, lecz pokup nie był tak wielkim.

Pszenicę białą polską i tutejszą płacono po złr. 6, 7, 8 złr., lepsze gatunki po 8—50 ct. do 9 złr. a najlepsze po 9—50 do 10 złr. Wszystko za 172 ft. wg. wd., czerwoną galicyjską po 8—75, 9—50 do 9—75 ct.

Żyto z początku w drobiazgach na wywóz do Chrzanowa po 7, 7—25 do 7—50 ct. sprzedano, lecz później, w większych partyach ofiarowane, ledwie po złr. 7 dało się zbywać; wszystko za 162 funt. wg. wied.

Jęczmień płacono po 5—25 do 5—50, najlepszy 5—75, do 5—90 za dwie miary austr.

Owies sprzedawano po złr. 4—50 do 4—60 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnej; nakoniec kilkaset korcy zostały po wyżej oznaczonych cenach ofiarowane, lecz kupcy się nieco w kupnie wstrzymali.

W tym tygodniu kilka tysięcy korcy *Rzepaku* na odstawę w sierpniu b. r. po 9—50 do 10 złr. do Morawy sprzedano; chciano także jeszcze na dalsze odstawy po tych samych cenach sprzedać, lecz kupcy się wstrzymali.

Siana w tamtym i w tym tygodniu kilka tysięcy cetnarów do Morawy po 1 złr. 60 ct. do 1—80 za cetnar wied. sprzedano.

Dowiadujemy się z Kielc, że rozeszła się tam wieść między kupcami zbożowymi, nie wiemy, jak dalece uzasadniona, iż niebawem wyjdzie zakaz wywozu zboża z Królestwa Polskiego.

CENY ZBOZA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 12 czerwca 1866.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	4	12½	4	75
Mierzyca pszenicy jarej	—	4	4	50
„ żyta	3	50	3	75
„ jęczmienia	2	25	2	75
„ owsa	2	—	2	37½
„ grochu	4	—	5	—
„ jagieł	6	50	7	—
„ fasoli	4	75	5	25
„ tatarki krajowej	5	25	6	—
„ tatarki tarnopolskiej	—	—	—	—
„ prosa	3	—	3	50
„ soczewicy	6	—	6	25
„ ziemniaków	1	35	1	40
„ wyki nasiewnej	3	50	4	—
Cetnar wiedeński siana	1	25	1	50
„ „ słomy	—	—	1	—
Funt w. mięsa wołowego	—	17	—	20
„ „ z bydła drobniejszego	—	15	—	18
„ „ polędwicy wołowej	—	25	—	30
„ „ słoniny	—	38	—	40
Funt w. soli	—	—	—	9
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	75
„ okowity „ 82° „	—	—	1	85
„ masła młodego śwież	2	25	2	50
Kopa jaj kurzych	—	65	—	70
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	35	1	37½
„ pszenicznej	1	—	1	10
„ perłowej	1	—	1	20
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	—	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej	—	75	—	90
Cetnar wied. mąki pszenicznej	7	80	10	40

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 12 czerwca 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki*.

Delegowani obywatele *Paciorkowski*, *Tadeusz Tarasiewicz*. Komisarz targowy *Jezierski*.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 11 czerwca wieczór. Rząd hanowerski dozwolił brygadzie austryackiej przeprawić się przez Hanower i użyć kolei żelaznych.

Hamburg 11 czerwca. (*Pr.*) Dziś o 6téj popołudniu fmp. bar. Gablenz opuszcza Altonę. O godz. 11½ zacznie się wymarsz brygady austryackiéj do Hanoweru i jutro rano skończy się.

Hamburg 11 czerwca w południe. Właśnie przewożą łazaret i chorych żołnierzy austryackich do Harburga (w Hanowerskiem). Ks. Augustenburski opuścił Altonę; May wyjechał do Londynu. Panuje tu wielkie wzburzenie; wieść krąży, że wojsko austryackie wychodzi dziś po południu.

Altona 11 czerwca wieczór. Dotychczas małe tylko oddziały wojska austryackiego ztąd wyszły. Słychać, że fmp. bar. Gablenz w skutku nowego rozkazu odjeżdża dopiero jutro.

Altona 12 czerwca rano. Wszyscy Austryacy wyruszyli do Harburga. Ks. Augustenburski odjechał wieczór, Fmp. bar. Gablenz nad ranem. Wieczorem przed strażnicą główną, obsadzoną przez policyantów, pospólstwo dopuszczało się wielkich wybryków, które musiała dopiero stłumić kompania Austryaków przywołanych napowrót. Policya i obywatele utrzymują przywrócony porządek.

Kiel 12 czerwca. Jak *Kieler Ztg* donosi, bar. Scheel-Plessen przybył tutaj.

Itzehoe 11 czerwca wieczór. Dwudziestu deputowanych stanowych protestowało przeciw uwięzieniu i wywiezieniu Lessera.

Rendsburg 11 czerwca wieczór. W miejsce radcy rządowego Lessera, jako naczelnika powiatowego w Rendsburgu, przywrócony znów został Grade.

Szlezwik 12 czerwca. „Dziennik rozporządzeń dla Szlezwiku.“ zamieszcza ogłoszenie bar. Zedlitza komisarza pruskiego, które podaje odezwę jenerała Manteffla do Holsztyńczyków i wyraźnie nadmienia, iż organizacya Szlezwiku ogłoszona obwieszczeniem z dnia 15 września r. z., pozostaje utrzymaną nadal aż do dalszego postanowienia.

Altona 12 czerwca. Fmpor. bar. Gablenz wydał następującą odezwę:

„Mieszkańcy Księstwa Holsztyńskiego! Po przeciwnem traktatom zajęciu Księstwa Holsztyńskiego przez wojska król. pruskie, co spowodowało mię przenieść do Altony siedzibę namiestnictwa i rządu krajowego, nastały kroki gwałtu; zgromadzenie Stanów holsztyńskich zwołane przeze mnie na mocy najwyższego polecenia, wstrzymanem zostało przemocą oręża, a komisarz sejmowy uwięziony.

„Proklamacyą z dnia 10 b. m. gubernator król. pruski na księstwo Szleswickie obwieścił następnie, że najwyższą władzę rządową obejmie także w księstwie Holsztyńskiem w swoje ręce; w wykonaniu tego oznajmił już rządowi krajowemu, ustanowionemu z polecenia mojego najmiłościwszego Pana, że go odprawia, i w to miejsce naznaczył inną administracyę cywilną.

„Wojska pruskie posuwają się na Altonę.

„Siły oddane mi pod rozkazy nie były bynajmniéj przygotowane do stawienia oporu mocarstwu dotychczas sprzymierzonemu; nie jestem w stanie małym moim hufcem skutecznie przeszkodzić popełnionym gwałtom i bronić prawa.

„Aby nie poświęcać bezowocnie wojsk, ustępuję z najwyższego rozkazu cesarskiego przed przemocą i opuszczam z niemi kraj ten.

„Kiedym z rozkazu mojego miłościwego Pana obejmował rządy kraju waszego, z zaufaniem zbliżyliście się ku mnie, i dochowaliście go po dziś dzień w wyższej jeszcze mierze. Przyjmijcie za to moje najserdeczniejsze podzięki. Cieżkie czasy was czekają. Wśród tego władać będzie przemoc; ulegajcie jej z dowiedzionem umiarkowaniem. Ale i w tem nowem doświadczeniu pozostańcie wierni dobrej sprawie. Wasze losy w bożem ręku; wytrwajcie, ufając w szczęśliwe rozwiązanie.

Altona 12 czerwca 1866.

Ck. Namiestnik w Księstwie Holsztyńskiem.
Gablenz Fmp.“

Drezno 11 czerwca wieczór. Dziś obie Izby uchwaliły następujący wniosek: Rząd zechce jak najenergiczniej starać się, aby zwołanie parlamentu niemieckiego, ale nie zgromadzenia delegatów nastąpiło jak najśpieszniej, najdalej zaś w przyszłym miesiącu, a to na podstawie wyborów bezpośrednich w całych Niemczech. Sejm będzie zamkniętym we czwartek.

Monachium 11 czerwca. Deputowany Feustl, referent wydziału komisyi skarbowej Izby niższej wnosi, aby postarać się na przypadek wojny o środki pieniężne przez wypuszczenie biletów skarbowych, podwyższenie jednego z podatków i podjęcie pożyczki 6 procentowej; w razie zas pokoju przez bilety skarbowe i bankowe najwyżéj na 15 milionów talarów. Jutro wydział będzie nad tym wnioskiem obradował.

Monachium 11 czerwca. Szef sztabu jlnego armii ruchomej, jenerał-porucznik Tann, wyjechał dziś w nocy do Wiednia w szczególnej misyi.

Darmstadt 12 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby rzekł minister Dalwigk: Związek uzna księcia Augustenburskiego, przypuści tymczasowego posła jego do zasiadania w zgromadzeniu związkowem, i przekaże sprawę sądowi rozjemczemu.

Sztutgart 12 czerwca. Wszyscy urlopnicy powołani zostali na 14go b. m., również ci, którzy wysłużyli pierwsze powołanie i tegoroczni niewyćwiczeni jeszcze rekruci.

Frankfurt 11 czerwca. *Frankfurter Journal* donosi z Darmstadu: Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, Metz doniósł o nadejściu pisma ministeryalnego, w którem rząd przyrzeka starać się o zwołanie parlamentu obdarzonego najzupełniejszemi atrybucyami konstytucyjnemi.

Frankfurt 12 czerwca. Telegram z Berlina nazywa wniosek postawiony wczoraj przez Austryę w Związku, postępowaniem wbrew regulaminowi. Przedstawienie to jest zupełnie bezzasadne. O postawieniu wniosku austryackiego względem mobilizacyi zawiadomiony był poseł pruski zarówno z innymi posłami w d. 10 czerwca wieczór, jak to przepisuje regulamin.

Paryż 11 czerwca. Mówią, że minister stanu Rouher podczas rozpraw budżetowych w ciele prawodawczem da zapewnienie, iż Francya nie przestanie zachowywać się neutralnie i nie ma na myśli ambitnych dążeń, które jej przypisują; zawsze starać się ona będzie o utrzymanie pokoju. Ks. Metternich przyjmowany był dziś przez Cesarza.

Paryż 11 Czerwca. (*N. f. Pr.*) Wieść krąży że Drouyn de Lhuys odczyta w ciele prawodawczem, przed rozprawami nad budżetem list Cesarza bardzo pokojowy, który zaprzecza pogłoskom o zamierzonéj pożyczce. Visconti-Venosta odwołany został z Konstantynopola, jak o tem piszą z Florencyi, i ma objąć ministeryum spraw zagranicznych; Lanza, spraw wewnętrznych; Sella, marynarki; Lamarmora pozostaje jako prezes rady ministrów.

Paryż 12 czerwca. (*Pr.*) Wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada ministrów. Mówią, że w Izbach odczytany będzie list Cesarza do p. Drouyn, wielce pokojowy.

Florencya 11 czerwca. Jenerał adjutantem głównej kwatery zamianowany jest jenerał Petitti. Pierwszym korpusem złożonym z czterech dywizyj, dowodzi jen. Durando; drugim z trzech dywizyj złożonym, jen. Cucchiari; trzecim o czterech dywizyach, jen. della Rocca; czwartym o sześciu dywizyach, jen. Cialdini.

Florencya 11 czerwca. Poseł mexykański wręczył królowi list własnoręczny Cesarza Maksymiliana, a księciu Humbertowi wielką wstęgę orderu Gwadalupy.

Genua 11 czerwca. Garibaldi przybył tu dziś w nocy i udaje się prosto do Como.

Londyn 10 czerwca, (*Wolffs T. B.*) Do propozycyi lorda Clarendona, aby uznać księcia Karola Hohenzollern panującym w Księstwach Naddunajskich pod warunkiem utrzymania charakteru zwierzchnictwa Porty, przychylają się w Paryżu, a według wiarogodnych doniesień, i w Petersburgu; w Wiedniu tylko sprzeciwiają się temu.

Bukarest 11 czerwca. Gazeta urzędowa ogłasza ustawę względem tworzenia legionów ochotników Ochotnicy dostaną od rządu broń, odzież i żywność, a w ciągu swej służby podlegają ustawom wojskowym. Z pomocą tych legionów, siły wojenne mają być podniesione do 150,000. W Izbie przyjdzie nie długo pod obrady projekt względem wypuszczenia pieniędzy papierowych, ewentualnie zaś względem nałożenia podatku wojennego. Pieniądze papierowe napotkałyby u kupców na opór stanowczy; a już dziś oburzenie i niechęć są wielkie.

Brest 12 czerwca. Otrzymano tu pocztę z Nowego Jorku z d. 2 czerwca, która mówi, że według depesz telegraficznych z Kanady z d. 1 b. m. mimo czujności władz amerykańskich, Feniści wtargnęli do posiadłości angielskich. Warownia angielska naprzeciw Buffalo (w pobliżu wodospadu Niagary) została podobno opuszczoną; koleje żelazne i telegrafy zniszczone. Feniści mieli zapuścić się w głąb kraju nie napotkawszy na opór. Doniesienia te nie są urzędowne.

Zapewne już do tej chwili cały Holsztyn jest w rękach pruskich. Ostatni zakątek tego Księstwa, Altona, miał być opuszczony przez brygadę austryacką jenerała Kalika, która przenosi się za Elbę na ziemię hanowerską. Doniesienie, jakoby wojsko austryackie miało się bronić w Altonie, okazało się mylnem, bo w obec przeważnych sił pruskich, obrona ta byłaby daremną; gdyby zaś gabinet wiedeński zamierzał był stawić czoło Prusom w Holsztynie, byłby wysłał tam wielkie siły wojskowe, przynajmniej takie, jakie mieli Prusacy w Szlezwiku. Rząd austryacki przeniósł całą sprawę do Frankfurtu, oddając w rękę Bundestagowi rozstrzygnięcie, i w tym celu postawiony był wniosek względem mobilizacyi wojsk związkowych. Jeśli Rzesza niemiecka uzna tę sprawę za swoją, wtedy Prusy miałyby do czynienia z całemi Niemcami i Austryą; jeśli zaś nie, wtedy Austrya może opuścić sprawę Księstw, której Bundestag bronić nie chce, a tylko liczyć się z Prusami co do kosztów i wynagrodzenia za udział swój w wojnie z Danią; wreszcie Europie zostawić moc orzeczenia co do powiększenia sił i terrytoryum państwa pruskiego. Ten ostatni warunek zamieszczony był w żądaniach austryackich poprzedzających konferencyę, i może byłby uwzględniony, gdyby się był samych Prus tyczył, a nie obejmował zarazem i Włochy.

Prusy wszelako nie myślą wcale o wynagrodzeniu Austryi, a nawet zechcą sobie może rościć prawo do czegoś większego jeszcze niż oba księstwa. Tak przynajmniej przemawia organ hr. Bismarka, *Norrdd. allg. Ztg*, w artykule swoim wstępnym z d. 11 b. m. Żądania Prus idą zapewne dla tego tylko tak daleko, aby od nich niczego nie żądano. Zawsze jednak ciekawem jest zapatrywanie się tego dziennika, które jest tylko utwierdzeniem przysłowia: „*L'appetit vient en mangeant*“. Dowodzi on bowiem, że w Wiedniu chcą rzeczy przewlec, dopóki państwa niemieckie należące do austryackiego kontyngensu, nie pokończą swoich uzbrojeń. Austrya może długo czekać z rozpoczęciem wojny, bo niewiele jej to robi różnicy, czy o paręset milionów banknotów więcej się zadłuży, będąc już przedłużoną; ale w Prusiech każdy dzień przymnaża wydatków, i trzeba raz już położyć koniec niepewności. Ale też o tyle wzmagać się będą pretensye Prus, choćby nawet do wojny nie przyszło, bo Prusy każą sobie zapłacić koszta uzbrojenia, do którego przymuszone były przez Austryę. Wprawdzie mają Prusy Księstwa w ręku swojem jako zastaw, i łatwo mogą wysadzić Austryę z ostatniego zakątka Holsztynu, z Altony, ale sam Holsztyn może nie wystarczy na pokrycie kosztów. Dla tego powinni w Wiedniu baczyć na to, że rachunek z każdym dniem rośnie.— Z tego artykułu możnaby wnioskować, że Prusy gotoweby nawet kusić się o Saksonię, i to dozwala tłumaczyć zaciekłość rządu pruskiego przeciw Saksonii.

W. Abendpost mówi, że brygada jenerała Kalika opuściła Holsztyn i stanęła w Hamburgu. Proklamacya jen. Gablenza tłumaczy powody tego kroku. Prusy, mówi dalej dziennik rządowy, własnowolnem zajęciem Holsztynu i bezprawnem przywłaszczeniem sobie władzy, tudzież innemi czynami gwałtu naruszyły pokój wiedeński. Rząd cesarski zerwał stosunki dyplomatyczne z Prusami i odwołał posła swego w Berlinie hr. Karolego. „Dalsze manifestacye rządu austryackiego, mówi *Abendpost*, mają nastąpić w dniach najbliższych, i dadzą zupełne świadectwo o stanowczości jego w tej kwestyi“.

Ustęp ten zapowiada wojnę i to bezzwłoczną.

Dowiadujemy się, że na skutek polecenia nadeszłego dzisiaj telegrafem z Wiednia, drugi w bieżącym roku pobór do wojska rozpoczyna się w naszem mieście w piątek dnia 15 b. m. Powołanymi są tym razem urodzeni w latach 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841. Przypominamy, iż podług brzmienia dotyczącego rozporządzenia cesarskiego, ci, którzy podczas pierwszego w roku bieżącym poboru nie posiadali tytułu uwalniającego, a później go nabyli, na podstawie takowego mogą wnosić prośby o uwolnienie od poboru. Dzień jutrzejszy jakoteż piątek przeznaczone są na składanie próśb takowych w Magistracie krakowskim.

Presse stara pisze: „Obecny w Wiedniu jenerał bawarski Tann, naradzał się podobno wczoraj (11go) z ministrem wojny i szefem sztabu jeneralnego. Nie masz zupełnéj pewności, jak wypadnie uchwała Bundestagu, ale zdaje się, że w każdym razie przyjdzie do działania. Pogłoski o wyjeździe Cesarza Jmci do głównéj kwatery armii północnéj, na nowo obiegają, lecz wiemy, że wyjazd nie jest jeszcze postanowiony.“

Jeszcze raz o posiłkach rosyjskich; tym razem jednak nie w Galicyi lecz w Dalmacyi. *N. f. Pr.* mówi bowiem o pogłoskach, jakoby korpus rosyjski miał temi dniami ruszyć koleją żelazną do Dalmacyi dla obrony Pobrzeża austryackiego. Oczywiście, że bajce tej trudno zawierzyć; bo wdanie się Rosyi wywołałoby wojnę europejską.

Zapewniają, że gabinet angielski przemawiał w Wiedniu za księciem Karolem Hohenzollern, domagając się jego uznania. Gabinet wiedeński odmówił. Jeśli Anglia stanęła po stronie tego księcia, to zapewne dla tego tylko, aby w tej chwili usunąć trudności, mogące się wyrodzić z podniesienia kwestyi wschodniej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 12 czerwca wieczór. Przed rozpoczęciem rozpraw nad budżetem w Ciele prawodawczem francuskiem, minister stanu p. Rouher odczytał list cesarski do p. Drouyn de Lhuys. Cesarz Napoleon przedstawia w nim usiłowania wspólnie przedsiębrane dla zapobieżenia zbrojnemu starciu. Gdyby było przyszło do zebrania się konferencyi, rząd byłby na niej oświadczył, że Francya odpycha wszelkie powiększenie posiadłości, dopókiby równowaga Europy nie została naruszoną. Francya mogłaby wtedy tylko myśleć o rozpostarciu granic swoich, jeśliby karta Europy zmienioną być miała na wyłączną korzyść jednego z mocarstw i jeśliby prowincye pograniczne żądały bycia przyłączonemi przez swobodnie objawione życzenie swoje. Zresztą Francya przekłada dobre porozumienie z sąsiadami i szanowanie ich niezawisłości i narodowości nad powiększenie swoich posiadłości. Bylibyśmy na konferencyi życzyli Niemcom silniejszą organizacyę, Prusom lepsze zaokrąglenie jeograficzne, Austryi utrzymanie jej wielkiego stanowiska w Niemczech i odstąpienie Wenecyi za słusznem wynagrodzeniem territoryalnem. Czy Francya po rozchwianiu się konferencyi, zmuszoną będzie dobyć oręża? Rząd nie wierzy temu. Jakikolwiek może być wypadek wojny, żadna kwestya nie zostanie rozstrzygniętą bez przyzwolenia Francyi. Francya przeto pozostanie w oczekującej neutralności, ufając w prawa swoje; spokojna w swojej potędze (oklaski).

Rouher mniema, że Ciało prawodawcze po tem oświadczeniu pojmie niestósowność rozpraw nad sprawami niemiecką i włoską. Izba głosowała nad zamknięciem rozpraw. Zamknięcie uchwalone. Budżet rektyfikacyjny bez rozpraw zatwierdzony.

Hanower 13 czerwca. Jenerał Gablenz przybył tutaj i natychmiast odjechał do Kasselu.

Kursa. Wiedeń 13 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 55·25.— Pożyczka narodowa 59·75.— Losy z roku 1860 70·20.— Akcye banku 655.— Akcye kred. 123·10. — Londyn 138·—.— Srebro 138·50.— Dukat 6·60.

Paryż 12 czerwca wieczór. Renta 63.55.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	83½	81½
Banknoty pol. 100 złr.	458	446
Ruble ros. za 100 rsr.	150	145
Talary prs. za 100 tal.	208	203
Bankn. pr. za 150 złr.	74	72
Srebro nowe austr. .	137	135
Dukat ważny. . . .	6 50	6 30
Napoleon d'or . . .	11 15	10 90
Półimperyały rosyjs.	11 25	11 —
Listy galic. nowe z k.	69 —	67 —
— — stare „	72 —	70 —
Oblig. indem. „	61 —	59 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	164	159

Wiedeń 12 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	54 45
5% Pożyczka narod.	59 35
Akcye banku wied.	654 —
— — kred.	122 80
Losy 5% z r. 1860 .	70 10
Srebro	136
Londyn 10 fant. szter.	135 —
Dukat pojedynczy	6 49

Wiedeń 11 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	47 80	47 70
— Pożyczka narod.	59 50	59 40
— Metaliki na m. k.	53 25	53 —
— Obl. ind. niż. Aus	82 50	82 —
— — czeskie	81 50	— —
— — węgiers.	61 50	61 —
— — chor. i b.	68 —	67 75
— — galicyjs.	58 75	58 25
— — bukow.	58 25	57 25
— — siedmgr.	58 50	57 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 —	81 75
4% Galicyjskie. . .	66 50	66 —
5½% Węgiersk. los.	70 —	69 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	124 —	123 —
— — — 1854	69 50	68 50
— — — 1860	69 60	69 40
— — — 1864	57 60	57 40
— Como-Rente.	13 50	13 —
— Kredytowe	100 —	99 —
— tryest na 4½%	107 —	105 —
— żegl. par. na D.	78 —	— —
— Ks. Esterhazy	85 —	75 —
— Księcia Salm.	25 25	24 75
— — Palfy .	21 —	— —
Losy ks. Klary . . .	21 —	— —
— hr. St. Genois .	21 —	— —
— miasta Budy . .	21 —	— —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein .	17 —	— —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	653 —	651 —
Zakładu kredytowego	122 30	122 10
Żeglugi par. na Dunaju	410 —	408 —
Kol ei półn. Ferdynan.	1458	1455
— rządowéj tr.-a .	151 10	150 90
— zachodniéj c. El.	99 50	99 —
— Pardubickiéj .	78 —	77 50
— południowéj .	152 —	150 —
— Galicyjskiéj . .	163 25	162 75
Czerniow. z wpł. 80%	97 —	95 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	116 25	115 75
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	116 50	116 25
Hamb. 100 mark.	6	101 75	101 25
Londyn 10 fun.	8	136 —	134 —
Paryż 100 frank.	5	54 40	54 20

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 48	6 46
— — obrączk.	6 48	6 46
Złoto *al marco* . .	6 45	6 42
Napoleondory . . .	11 2	11 —
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 55	11 50
Luidory (niemieckie)	11 35	11 25
Suwereny angielskie	13 70	13 60
Imperyały rosyjskie	11 10	11 5
Srebro	136 50	135 50
— kupony . . .	136 50	135 50
Talary związkowe .	2 7	2 5
Pruskie bilety kas. .	2 7	2 6

Lwów 9 czer.	żądają	płacą
Dukat	6 43	6 33
Półimperyał rosyjski	11 8	10 88
Rubel srebr. rosyjsk.	2 10	2 3
Talar pruski	2 6	2 —
Listy gal. b. kup. w. a.	67 75	66 73
— — m. k.	71 8	70 7
Obligi indem. b. kup.	59 88	58 88
Akc. kol. gal. b. kup.	167 —	162 —

Warsz. 11 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	82 —	—
Listy zast III okr. „	83 25	82 83
kupon „		1 87$\frac{7}{9}$
Listy likwidacyjne .	— —	— —
kupon „	— —	—12$\frac{2}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	66 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	60 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 —	— —

Wrocł. 11 czerw.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	75	74½
Polskie bilety bank. .	65¼	64¾
„ Listy zastaw.	—	52
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 12 czerwca.	
Renta 3%	63 10

Londyn 12 czerwca	
Konsole	83 [illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Savveryn Dobrzański.*